Rok XI. Nr. 50 (2940). Wilno, Środa 21 Lutego 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

„NAD PIĘKNYM MODRYM DUNAJEM".

(Od naszego wiedeńskiego korespondenta).

Dżdżyste południe karnawałowego poniedziałku... Kto w tym czasie w Wiedniu nie pracuje, a ma choć jeden złamany szyling, ten siedzi w kawiarni. Nieosiągalne dla bywalców Rudnickiego lub Sztralla stosy ilustrowanych czasopism i gazet bawią i zajmują czas. Snują się ugrzecznione i dystyngowane sylwetki kelnerów a z niemi razem wije się od stolika do stolika strajk paryski jako główny temat rozmów.

Stołeczna prasa poniedziałkowa równie nudna i bezbarwna, jak i pogoda tego dnia. Ostateczne rozstrzygnięcia w sprawie przyszłego regime'u mają zapaść dopiero w końcu tygodnia, pozatem parę wiadomości z Paryża, parę „bogoojczyźnianych" deklaracyj „ojczystego frontu", reszta zaś szpalt wypełniona codziennemi „michałkami" dziennikarskiemi. Niczem się nie różni od ogólnego tonu prasy socjalistyczna „Arbeiterzeitung". I tylko przez lustrzane szyby kawiarni widać, jak zamiera nagle ruch tramwajów. Razem z tramwajami stanęły wskazówki na miejskich zegarach elektrycznych. Na godzinie 12 m. 17 zatrzymał się urzędowy czas wiedeński i odtąd w galopującem tempie potoczyły się wypadki, czerwonego karnawału.

Na wszystkich ulicach widać zamarłe kadłuby tramwajów i grupki przechodniów z objawami wyraźnego zakłopotania. Tylko po twarzach tramwajarzy przemyka ukradkiem jakiś przyczajony błysk jakiś ironiczny uśmieszek. „Pogoda zła... zapewne, coś się w elektrowni popsuło" odpowiada dobroduszny konduktor, indagowany przez grono przechodni.

Mija niepewny kwadrans a ulicami „Ringu" mknie pierwszych pięć aut bojowo uzbrojonej policji.

W kryształach wystaw eleganckich magazynów migają wiązki hełmów szturmowych i kępy lśniących bagnetów. Za pierwszemi pięcioma mkną dalsze auta. Wkrótce gubi się rachunek. Dziesięć minut później wyciąga się ulicami „Ringu" wąż więcej niż trzydziestu aut wyładowanych bojowo uzbrojoną piechotą regularnego wojska. Na każdem aucie kochanek walk ulicznych C. K. M. Wszystko gotowe do strzału.

Po twarzach, gromadzącego się na chodnikach tłumu czmychnął cień strachu. To już nie zakłopotanie z powodu kłótni „w rodzinie" to nie demonstracje petard Hitlera.

Przed bankami, izbą handlowo-przemysłową i dyrekcjami koncernów widać ożywiony ruch kolorowych limuzyn. To już i duży kapitał zaczął się denerwować. Przechodząca grupka księży mówi coś o szczerzącym kły Antychryście...

Bawolemi oczyma patrzy z rozdziawioną gębą na przejeżdżające auta jakiś przypadkowo w śródmieście zaplątany, dostatnio ubrany chłop. Ten najmniej ze wszystkich rozumie, co się dzieje...

Za chwilę widać maszerujący bataljon piechoty, kompanje linjowe, c. k. m-y na jukach i taczankach. Członkowie „ojczystego frontu" idą na front... do dzielnic robotniczego Wiednia.

W pół godziny po wybuchu strajku w elektrowni policja, Heimwehra i wojsko obsadziły ratusz. Naczelnego komendanta byłego Schutzbundu, oraz kilkudziesięciu najwybitniejszych przywódców socjal-demokracji z miejsca zaaresztowano. Przy gabinecie prezydenta miasta postawiono straż, wyższych urzędników magistratu zaaresztowano.

Na gotyckich wieżach czerwonego ratusza załopotały biało-zielone sztandary Heimwehry. Po piętnastu latach wszechwładnego panowania socjaldemokracji padł najsilniejszy w zachodniej Europie bastjon robotniczego samorządu.

Pod silnym konwojem policji i wojska wyszli z ratusza ci, którzy robotnikom wiedeńskim dali setki tysięcy nowoczesnych mieszkań, dali żłóbki, wspaniałe szkoły, stadjony, bibljoteki i czytelnie, dali kina i teatry robotnicze, dali pierwszorzędnie wyposażone instytucje i organizacje kulturalno-oświatowe oraz zawodowe, dali mieszkania z łazienką i wiarę w ewolucyjną przemianę kapitalizmu na drodze wyborczych zwycięstw partji robotniczej.

Razem z prezydentem miasta karetką policyjną pojechały do więzienia socjal-demokratyczne sny robotnika wiedeńskiego i jego realne zdobycze.

Ugodowi i szukający możliwości współpracy z Dollfussem, przywódcy socjaldemokracji nie chcieli zbrojnej walki, bali się o niej myśleć. Łudzili się, że wystarczy demonstracja strajku generalnego i groźba pochwycenia za broń, by przekonać Dollfusa, że socjal-demokracja też coś znaczy; że sojusz ze Stahrembergiem może się nie opłacić.

Wicekanclerz major Fey wiedział jednak dobrze, że ten na wojnie wygrywa, kto pierwszy odważy się zaskoczyć nieprzyjaciela nagłem natarciem. W poniedziałek już w przedpołudniowych godzinach policja i wojsko przystąpiły w całej Austrji do okupowania domów robotniczych i konfiskaty broni, w Wiedniu zaś ledwie wybuchł strajk, a już pierwsze lotne oddziały policji, wojska i Heimwehry zaatakowały przedmieścia robotnicze.

Niezdecydowany i nie mający jeszcze gotowego planu walki sztab socjaldemokratyczny w większości swojej bądź powędrował do bezpiecznych cel więziennych, unikając groźby barykad i sądów doraźnych, bądź uciekł do Czechosłowacji, bądź wreszcie oficjalnie zdradził partję, przechodząc na stronę Dollfusa. Tylko nieliczni stanęli przy robotnikach do wspólnej walki.

* * *

Z czerwonym Wiedniem nie poszło jednak majorowi Fey'owi tak łatwo, jak z socjaldemokratycznymi przywódcami. W zapustny poniedziałek wyszło dopiero najaw całe olbrzymie uświadomienie polityczne i wyrobienie organizacyjne robotnika austrjackiego.

Większą część broni i amunicji ukryli robotnicy w tajnych zamurowanych niszach i podziemiach domów robotniczych. Kilometrami ciągnące się masywy kolonij robotniczych, zasłonięte przed okiem policji socjaldemokratycznym samorządem Wiednia, były doskonałą bazą operacyjną dla przygotowań militarnych i rozpoczęcia akcji wojskowej.

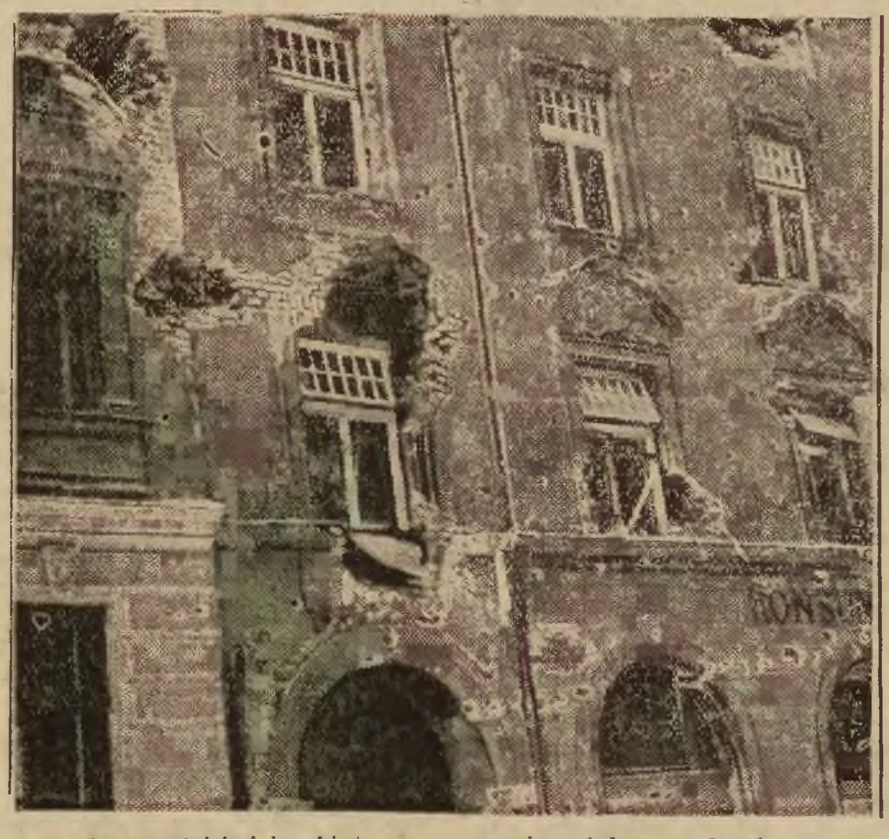
Ci, którzy budowali domy robotnicze Wiednia, byli nietylko dobrymi architektami, lecz też równie dobrymi znawcami taktyki wojskowej. Gigantyczne masywy robotniczych domów, rozrzucone wachlarzem wokół centrum miasta zamykały wszystkie ważniejsze linje komunikacyjne Wiednia. Tajne plany budowlane przewidziały dobrze pole ostrzału dla ewentualnych stanowisk broni ręcznej i maszynowej. Sieć wewnętrznych połączeń pomiędzy poszczególnemi kompleksami jednej kolonji gwarantowały należytą łączność i możność manewrowania.

W takich zatem warunkach mimo, że Fey'owi udało się uzyskać decydujące w wojnie zaskoczenie taktyczne, mimo, że zlikwidowano główny sztab socjaldemokratyczny, robotnik wiedeński nie dał się wziąć bez walki. Wystarczyło zaalarmowanym robotnikom parę godzin, by zamienić swe domy w groźne warownie jeżące się tysiącem luf ręcznej i maszynowej broni.

Było u powstańców dobre kierownictwo taktyczne poszczególnych gniazd oporu, był entuzjazm i heroizm walki o mało prawdopodobne zwycięstwo, nie było jednak planu kampanji, nie było sztabu generalnego, naczelnego dowództwa, nie było strategji.

* * *

W południe stały już w pełnej gotowości bojowej następujące ważniejsze gniazda oporu robotniczego: w dzielnicach zachodnio-północnych — główna twierdza marksizmu wiedeńskiego, kilometr ciągnące się mury Karl-Marx-Hof'u, w zachodnich dzielnicach — masywy robotniczych kolonij: Sandleisten i Ottakringer Arbeiterheim; w południowych dzielnicach — Reumannhof; w południowo wschodnich dzielnicach — rzeźnia miejska i szereg domów robotniczych: pozatem cała północno-wschodnia dzielnica leżąca na lewym brzegu Dunaju zamknęła się potężnemi bastjonami Floridsdorfer Arbeiterheim'u i Schlinger-hofu.



Ślady pocisków armatnich i karabinów maszynowych na jednym z robotniczych domów Wiednia.

We wszystkich niemal dzielnicach robotniczych zabarykadowano ulice i potworzono mniejsze punkty oporu z każdego niemal okna czyhały zdradzieckie strzały lotnych oddziałów Schutzbundu. Barykady zamknęły drogę broni pancernej. Po pierwszych nieudanych próbach natarcia egzekutywa rządowa (wojsko, policja i Heimwehra) musiała ograniczyć się do likwidowania drobniejszych patroli robotniczych i dozorowania barykad oraz domów.

Wieczór poniedziałkowy przyniósł raczej obronną postawę egzekutywy rządowej. Trzeba było przystąpić do regularnej akcji wojskowej zgodnie z ogólnemi zasadami natarcia na umocnione stanowiska. Noc, niosąca ze sobą moc niespodzianek w nieprzyjacielskich dzielnicach, nie nadawała się do tego. Ograniczono się więc do rozpoznawania sytuacji w zagrożonych dzielnicach i organizowania obrony na wypadek nocnego natarcia przeciwnika.

* * *

W popołudniowych godzinach poniedziałku zmienił się wygląd śródmieścia do niepoznania.

Uśmiechnięty, dobroduszny, rozśpiewany tysiącem ślicznych melodyj, błyszczący wspaniałemi tualetami pań tryskający taniem winem i pomarańczami Wiedeń zamienił się nagle w groźny obóz wojskowy. Światowa stolica operetki, walczyków, gustownych mebli i obuwia, światowa ojczyzna muzyki i sztuk pięknych niespodziewanie stała się dla zapatrzonej w Paryż Europy terenem najkrwawszych po rewolucji rosyjskiej walk.

Śródmieście szykuje się do obrony przed nieobliczalnością nadchodzącej nocy. Wszystkie ulice i mosty prowadzące do śródmieścia zamknięte są drutami kolczastemi. Z poza nich wyglądają lufy r. k. m. i c. k. m. Co drugi kwartał stoją milczące kompanje: plutony piechoty, miotacze bomb, pionierzy i saperzy, sekcja sanitarna.

W. b. pałacu cesarskim „Hofburg'u" skoncentrowano główny odwód. Widać więcej niż bataljon stojącego w pełnem pogotowiu wojska.

Zapada mrok... W sklepach spożywczych gorączkowy ruch. Przezorne mieszczaństwo robi zapasy na niepewne dni. Gwałtownie są też rozkupywane świece.

Słychać z daleka chrapliwy warkot motorów. To zmotoryzowana artylerja wyrusza na stanowiska. Za nią pędzą konne baterje haubic i armat polowych.

Mży... Wiedeń tonie w ciemnościach. Tylko w snopach reflektorów widać sylwetki żołnierskie. Zdaleka słychać muzykę. To nie walczyk „Nad pięknym, modrym Dunajem" to grają maszynki w dzielnicach robotniczych i w takt tej muzyczki leją się pierwsze strugi robotniczej i żołnierskiej krwi. Godzina 7-ma wieczór — ulice pustoszeją. Co pewien czas wśród dźwięków alarmowej syreny przemknie pancerka. Ostatnie grupki odważniejszych przechodniów omawiają nowiny.

Partja socjal-demokratyczna oficjalnie rozwiązana. Ogłoszono stan oblężenia. Każdemu uczestnikowi rozruchów grozi natychmiastowy stryczek. O godzinie 8-ej wieczór zamknięte mają być bramy. Szkoły, teatry i kina zamknięte aż do odwołania. Dzienników popołudniowych niema. W kawiarniach pusto, przy świeczkach siedzi zaledwie kilka osób.

* * *

Późny wieczór... Przez otwarte okno dolatuje nieustanny terkot karabinów, przerywany wybuchami granatów. Radjo gra jakąś rzewną melodję wiedeńską.

Za chwilę urzędowe komunikaty: „Rząd jest panem sytuacji... Nieobliczalni bolszewicko-marksowscy podżegacze spotkali się z jednolitym oporem wiernych ojczyźnie warstw. Wszystkie siły zbrojne jakiemi dysponuje rząd bohatersko i zwycięsko walczą o niezwłoczne przywrócenie spokoju i bezpieczeństwa. Robotnicy! Wasi przywódcy uciekają, pozostawiając was na barykadach! Robotnicy! Ambicją i największem zadaniem rządu jest pracować dla waszego dobra lepiej niż to robili ci, którzy was zaprowadzili dziś na oblane krwią barykady. Robotnicy! Opamiętajcie się i nie dajcie się prowadzić zdrajcom ojczyzny i waszych interesów! Nie słuchajcie podżegaczy, którzy was prowadzą do zguby". — Mówił minister oświaty... Przez okno wpada silniejsza fala melodji maszynek i ręcznych granatów.

* * *

Noc jest na wojnie przyjacielem słabiej uzbrojonych i słabiej technicznie wyposażonych — szczególnie taka noc, gdzie można w gębę walić i nie być poznanym.

Można było oczekiwać, że nocą powstańcy przypuszczą planowy szturm do śródmieścia. Zdobycie śródmieścia mogło stanowić dla nich 80 proc. zwycięstwa. Egzekutywa rządowa nie miała pewnych wiadomości o siłach przeciwnika, ani o jego rozmieszczeniu. Ale naczelnego dowództwa powstańcy nie mieli.

Taktyka większych gniazd oporu ograniczała się do organizowania wypadów na autobusach i ostrzeliwania poszczególnych oddziałów wojska lub policji. Pozatem wznoszono barykady agitowano bardziej bojaźliwych towarzyszy i uprawiano drobną partyzankę uliczną z patrolami rządowemi. Tylko w południowo wschodniej dzielnicy miejscowe oddziały Schutzbundu zrobiły lokalne natarcia, które jednak rychło utknęły, ograniczając się do zdobycia i obsadzenia dworca wschodniego. Również dzięki lokalnym akcjom robotników z Floridsdorfu zajęto dworzec północny. Razem nad rankiem sytuacja dla egzekutywy rządowej była groźna — prawie wszystkie niemal robotnicze dzielnice zabarykadowane, dwa dworce w rękach nieprzyjaciela, i wszystkie niemal większe domy robotnicze stały już jako gotowe do walki warownie. Mimo to jednak świt wtorkowy (13. II.) był zmierzchem rewolucji wiedeńskiej.

Hader.

Sprawą Austrji zajmą się cztery mocarstwa?

LONDYN, (Pat). Na temat wspólnego komunikatu mocarstw w sprawie Austrji, „Times" zamieszcza następujące autorytatywne uwagi: Dla Włoch i Francji jest niewątpliwie sprawą wielkiej wagi, aby Austrja utrzymała się w warunkach, jakie dla niej ustaliły traktaty pokojowe i aby mała republika austrjacka nietylko nie została wchłonięta przez inne państwo, ale nawet z niem się nie zasymilowała. Ważne jest jednek stwierdzić, że **pogląd Anglji nie jest całkowicie identyczny z poglądami Francji i Włoch.** Wielka Brytanja stoi na stanowisku, że życzenie większości narodu austrjackiego, wyrażone przez odpowiedni rząd, winno być zawsze uszanowane. Dopóki naród austrjacki zachowuje niepodległy własny regime, może liczyć na dyplomatyczne, finansowe i moralne poparcie Anglji — pisze dziennik — dając interpretację o tyle odmienną od Francji i Włoch, że zapowiada wyraźne desinteressement Wielkiej Brytanji co do istoty regime'u w Austrji, o ile jest to regime, wyrażający niepodległość państwa.

BERLIN, (Pat). Korespondent budapeszłański „Berliner Tageblattu" donosi, że przywódca węgierskiej opozycji parlamentarnej dr. Eckhardt, osobisty przyjaciel premjera Goemboescha, miał wyrazić mu **przeświadczenie o istnieniu pomiędzy Włochami i Francją porozumienia, w myśl którego Włochy miałyby uzyskać wolną rękę wobec Węgier i Austrji.** Wzamian za to Włochy jakoby zobowiązały się wobec Francji zmienić swą politykę na Bałkanach a w szczególności wobec Jugosławji. Chodziłoby o luźne porozumienie w formie gentleman-agrement. Ostatnia deklaracja 3 mocarstw w sprawie Austrji miała być wynikiem tego porozumienia.

BERLIN, (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne podaje, że dyplomatyczne koła wiedeńskie zapatrują się z wielkim sceptyzmem na dalszy rozwój wewnętrzno - politycznej sytuacji w Austrji. Według tych kół, międzynarodowe położenie rządu austrjackiego po ostatnich zajściach ma być utrudnione. Zwraca się przytem uwagę na rzekome **nieopanowanie ruchu marksistowskiego** oraz na możliwość **wzmożenia się ruchu narodowo - socjalistycznego.**

Według tej samej informacji niemieckiej, wyrażają w Wiedniu zapatrywanie o konieczności międzynarodowego załatwienia kwestji austrjackiej przez cztery mocarstwa europejskie. Myśl rozważania tej kwestji w ramach paktu czterech, a zatem z udziałem **Niemiec,** miała rzekomo w ostatnich dniach zyskać licznych zwolenników.

Ideologja Heimwehry.

O podobieństwach i różnicach z hitleryzmem mówi ks. Stahremberg.

PARYŻ, (Pat). W wywiadzie, jakiego udzielił przywódca austrjackiej Heimwehry książę Stahremberg przedstawicielowi „Journal'a" — Stahremberg wypowiedział się jako zwolennik hitlerowskiego faszyzmu, z dużemi jednak zastrzeżeniami.

Stahremberg zaznaczył, że ideologja Heimwehry zbliża się pod niektóremi względami do ideologji hitlerowskiej. Przedewszystkiem obu ideologjom wspólna jest nienawiść nie do samej demokracji, ale do pewnych jej form, jak np. do marksizmu. Jest jednak wiele różnic — zaznaczył Stahremberg — a przedewszystkiem Heimwehra odrzuca absurdalne prześladowania rasowe. Następnie nie zgadza się na rewolucję, jaką wniósł hitleryzm w dziedzinę religji. Najbardziej zaś dzieli Heimwehrę od hitleryzmu pragnienie utrzymania niepodległości Austrji.

Książę Stahremberg uważa Anschluss za klęskę dla Austrji, Anschluss bowiem zrujnowałby przemysł austrjacki i stanowiłby prawdziwe niebezpieczeństwo dla pokoju.

W zakończeniu wywiadu książę Stahremberg zaznaczył, że dopóki Austrja będzie miała faszystowski rząd Dollfussa, dopóty przy pomocy Heimwehry zdoła się oprzeć hitleryzmowi.

Pos. Wallisch został stracony

LOEBEN, (Pat). Poseł socjaldemokratyczny i przywódca republikańskiego Schutzbundu Wallisch został stracony o godz. 23.40.

„Wolny Związek Robotników Austrjackich".

WIEDEŃ. (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi, że umiarkowane odłamy austrjackich socjal-demokratów zamierzają utworzyć nową organizację pod nazwą „Wolny związek robotników austrjackich". Nowa ta organizacja ma współpracować z kanclerzem Dollfussem nad przebudową Austrji. W skład tej organizacji wejdą socjal-demokraci z Karyntji i Dolnej Austrji.

FASZYZM W ANGLJI.

Tak modny dziś na całym świecie faszyzm znajduje zwolenników nawet w konserwatywnej Anglji. Mają Włochy swego Mussoliniego, Niemcy swego Hitlera, ma Anglja swego Mosleya.

SIR OSWALD MOSLEY — BRYTYJSKI MUSSOLINI.

Sir Oswald Mosley, młody stosunkowo polityk angielski należał w swoim czasie do partji labourzystów (Labour Party). Przed kilku laty zerwał z tą partją, zakładając nowe stronnictwo pod nazwą „Nowej Partji" (New Party). Były to właśnie zaczątki brytyjskiego faszyzmu.

Sir Oswald Mosley ma wiele warunków na to, by być przywódcą nowego, a właściwie pochodnego, bo naśladowanego z wzorów obcych ruchu. Wielka rzutkość i przedsiębiorczość, zalety osobiste, dar wymowy, duże środki pieniężne — szybko wysunęły Mosleya na widownię, zjednując mu wielu sympatyków. Mosley kaptuje sobie stronników w sposób, zbliżony do metod Hitlera: doskonałą znajomością psychologji mas, umiejętnością stosowania ludowego, socjalistycznego żargonu, wreszcie żarem swej elokwencji i zapałem. Jako mówca różni się Mosley od Hitlera tem, że „Führer" rozgrzewa swych słuchaczy demagogicznem budzeniem jakiegoś niejasnego, bezkrytycznego poczucia jakichś krzywd, może nigdy niedoznanych, podczas gdy Mosley przemawia naogół konkretnie, rzeczowo, urozmaicając jedynie swe, utrzymane w poważnym tonie przemówienia osobistemi wycieczkami pod adresem politycznych przeciwników. Na tych osobistych wycieczkach polega może słabość Mosleya, jako oratora. Jadowite, sarkastyczne strzały pod adresem wrogów, ożywiają wprawdzie tok przemówienia, lecz jednocześnie rozpraszają uwagę słuchaczy i rozwadniają treść mów politycznych, osłabiając ich siłą przekonywującą. Hitler natomiast odznacza się zwartą kompozycją swych przemówień.

CELE BRYTYJSKIEGO FASZYZMU.

Czego chce sir Oswald Mosley? Czego chcą brytyjscy faszyści? W przeciwieństwie do hitleryzmu, który gra na instynktach nienawiści rasowych i klasowych, nienawiści do Żydów, finansistów, międzynarodowych bankierów, ruch zapoczątkowany przez Mosleya wydaje się znacznie poważniejszy i realniejszy. Mosley chce reformy parlamentu, stworzenia państwa korporacyjnego, reglamentacji życia gospodarczego. Mosley zapożycza się poczęści od Mussoliniego, poczęści zaś — od komunizmu, stwarzając jednak całość bynajmniej nie utopistyczną, a właśnie opartą na przesłankach raczej realnych i dość jasno sformułowanych.

ROZROST PARTJI MOSLEYA.

Jeszcze nie tak dawno liczba zwolenników Mosleya stanowiła „quantité negligeable", z którą przeciwnicy nie potrzebowali się liczyć i o której wyrażali się z szyderstwem. Jednak z biegiem czasu, a zwłaszcza w ostatnich kilku miesiącach Mosley zaczął zyskiwać coraz większą liczbą adeptów. Wpłynęły na to poczęści osobiste zalety sir Oswalda, poczęści środki pieniężne, któremi rozporządzał, poczęści urok nowości, najwięcej jednak bodaj czynne poparcie młodego ruchu przez angielskiego magnata prasowego lorda Rothermere'a, który w paru artykułach, zamieszczonych na łamach swej poczytnej „Daily Mail" wypowiedział się wyraźnie za Mosleyem. Wszystko to sprawiło, że liczba partji faszystowskiej wzrosła do 500.000 — jak twierdzą optymiści, do 250.000 — jak mówią pesymiści, a w każdym razie do liczby, która dała dużo do myślenia innym, starym partjom politycznym. Z faszyzmem angielskim należy się dziś liczyć jako z siłą realną i poważną.

Faszyści angielscy posiadają filje i rozgałęzienia w całym kraju. Jak już zaznaczyliśmy rozporządzają oni znacznemi środkami pieniężnemi i wpływową prasą, reprezentowaną przez lorda Rothermere'a. Faszyści już przeszli pierwszy etap swego rozwoju i weszli w drugą rozwojową fazę. Liczą oni na masowe powodzenie, gdyż zdają sobie sprawę, że szerokie masy robotnicze rozczarowały się już do frazezów socjalistycznych i komunistycznych. Istotnie, ruch faszystowski szerzy się intensywnie w wielkich ośrodkach przemysłowych Północnej Anglji, ogarniając zarówno rzesze robotników, jak też bezrobotnych. Dość powiedzieć, że partja faszystowska zamierza wziąć czynny i szeroki udział w najbliższych wyborach samorządowych i parlamentarnych.

ORGANIZACJA PARTJI.

W partji faszystów angielskich panuje surowa dyscyplina, oparta na zasodach centralizacji. Członkowie partji noszą wzorem faszystów włoskich czarne koszule (a nie brunatne, jak hitlerowcy). Odznaką faszystów angielskich jest nie hitlerowska swastyka, a tylko włoska „Fascia" (wiązka z liktorską siekierą). Partja ma w Londynie swą centralę, coś nakształt „Brunatnego Domu", gdzie się mieszczą apartamenty przywódców i biura poszczególnych wydziałów partyjnych finansów, propagandy, organizacyj lokalnych, obrony i t. d.

Członkowie partji płacą składki w wysokości 1 szylinga miesięcznie (bezrobotni płacą po 4 pensy).

Sir Oswald Mosley spodziewa się że przy najbliższych wyborach do parlamentu zdobędzie w kraju jeszcze poważniejsze niż dotychczas wpływy. Może nawet roi w skrytości ducha o laurach Hitlera czy Mussoliniego. To ostatnie jednak Anglji bodaj nie grozi. Stary wyrobiony Albion spewnością nie dopuści do żadnej „czarnej" czy „brunatnej" rewolucji.

New.

„ZAWIESZENIE BRONI"

zarządza przywódca austrjackich narodowych socjalistów.

BERLIN. (Pat.) Przywódca austrjackich narodowych socjalistów Habicht wygłosił wczoraj wieczorem w radjo monachjskiem przemówienie, w którem zwraca się w obliczu całego narodu niemieckiego do rządu austrjackiego z zapytaniem, czy zgodzi się wobec ofiar ostatnich wypadków oraz straszliwych możliwości, które utworzą się w przyszłości, szukać wspólnie z ruchem narodowo socjalistycznym drogi dla lepszej doli narodu austrjackiego. Twierdząca odpowiedź oraz wynikające z niej porozumienie zapewni Austrji wewnętrzny pokój i przyniesie jej pokój z Rzeszą ze wszelkiemi wynikającemi z tego następstwami.

Dla udowodnienia całkowitej szczerości swych zamiarów pokojowych kierownictwo ruchu narodowo-socjalistycznego wyda jeszcze w ciągu nocy rozkaz do wszystkich oddziałów partyjnych, wprowadzający zawieszenie broni z natychmiastową mocą obowiązującą od wtorku 20 do środy 28 lutego w południe, t. j. na przeciąg 8 dni. W czasie trwania tego zawieszenia broni członkom nie wolno pod rygorem natychmiastowego wykluczenia atakować rządu austrjackiego lub jego organów słowem, pismem lub innemi środkami. Zezwala się natomiast w tym okresie towarzyszom partyjnym na werbowanie członków wśród dotychczasowych zwolenników partji socjaldemokratycznej oraz na samoobronę przed bezpośrednią napaścią.

Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej spodziewa się, że związkowy rząd austrjacki zachowa się w tym czasie wobec ruchu narodowo-socjalistycznego w podobny sposób i da jasną odpowiedź na powyższe zapytania. O ileby to nie nastąpiło lub stało się w sposób niedostateczny, podjęta zostanie po upływie tego terminu w środę 28 lutego o godz. 12 w południe ponowna walka.

W zakończeniu przemówienia Habicht wyraża nadzieję, że rząd austrjacki zrozumie ten gest i pójdzie na drogę do szczęścia Austrji bez ponoszenia nowych ofiar.

Pogrzeb ofiar, poległych po stronie rządu.

WIEDEŃ. (Pat.) We wtorek w południe odbył się pogrzeb 50 ofiar, poległych w czasie ostatnich walk w Wiedniu po stronie rządowej. Pogrzeb był imponującą manifestacją żałobną, w której wzięli udział prezydent republiki Miklas, członkowie rządu z kanclerzem Dolfussem na czele, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz duchownych, wojskowości, formacje ochotnicze i olbrzymie tłumy publiczności. Z domów powiewały chorągwie żałobne. Okna wielu mieszkań oświetlone były świecami. Lampy łukowe na ulicach przysłonięte były krepą.

Poświęcenia zwłok dokonał kardynał Wiednia Innitzer, w asyście kleru, poczem kolejno przemawiali prezydent Miklas, kanclerz Dollfuss i wicekanclerz Fey. Kanclerz Dolfuss w przemówieniu swem zapowiedział że wobec uspokojenia, które nastąpiło w Austrji, sądy doraźne zaprzestaną swej działalności, począwszy od środy, godz. 7 rano.

Konfiskata broni i majątku.

WJEDEŃ. (Pat.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dotychczas policji udało się wydostać następujące zapasy broni Schutzbundu:

82 karabiny maszynowe, 4.200 karabinów ręcznych, 5.800 rewolwerów, przeszło miljon naboi, 7.000 granatów ręcznych, 600 kg. materjałów wybuchowych, trzy tajne stacje nadawcze i wielką ilość różnorodnego materjału wojennego.

WIEDEŃ. (Pat.) „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministra skarbu, zarządzające zajęcie wszystkich kapitałów, złożonych przez stronnictwo socjal-demokratyczne w bankach i kasach oszczędności.

Wycieczka estońska w Warszawie



W poniedziałek rano przybyła do Warszawy wycieczka estońska. W wycieczce, której przewodniczy prezydent parlamentu estońskiego p. Einbund biorą udział przedstawiciele rządu estońskiego, wojskowości, sądownictwa, sfer naukowych i gospodarczych, świata literacko-artystycznego i prasy.

Na zdjęciu — goście estońscy na dworcu warszawskim. Pośrodku przewodniczący parlamentu Einbund, obok z lewej, nieco głębiej — poseł estoński w Polsce min. Pusta.

* * *

WARSZAWA. (Pat.) W czasie wizyty prezydenta parlamentu estońskiego Einbunda i gen. sekretarza parlamentu Maddisona u pp. marszałków Sejmu i Senatu, poseł estoński min. Pusta wręczył p. marszałkowi Świtalskiemu i p. marszałkowi Raczkiewiczowi insygnja wielkiej wstęgi orderu Orła estońskiego. W godzinach południowych pp. marszałkowie Sejmu i Senatu rewizytowali osobiście prezydenta Einbunda.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu dzisiejszym w godzinach południowych uczestnicy wycieczki estońskiej z prezydentem parlamentu estońskiego Einbundem i posłem estońskim w Warszawie ministrem Pustą na czele, wraz z członkami T-wa Polsko-Estońskiego z prezesem Rady Naczelnej T-wa ministrem Hubickim zwiedzali Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach. Po zwiedzeniu Instytutu gości podejmował śniadaniem dyrektor Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego płk. dr. Gilewicz. O godzinie 20 gości estońskich podejmowali obiadem marszałkowie Sejmu i Senatu. O godzinie 23.50 wycieczka estońska odjechała do Krakowa.

Notatki z Polski i ze świata

— SILNA MGŁA panuje nad polskiem morzem. Spowodowało to uruchomienie specjalnych syren sygnałowych na Helu i przylądku Rozewskim. Syreny te głosem rozlegającym się na kilka mil wokoło ostrzegają okręty przed wjechaniem na mieliznę.

— W CHABAROWSKU w związku z wykonywaniem planu uprzemysłowienia Dalekiego Wschodu — uruchomili bolszewicy ogromną elektrownię o sile 6.000 kilowatów.

— ZJAZD MUZYKÓW niemieckich pochodzenia aryjskiego otwarto w Berlinie (pierwszy po przewrocie).

— WILKI NA PODKARPACIU pojawiły się w nienotowanej dotychczas ilości. Zgłodniałe bestje napadają w biały dzień na ludzi. W Siedmiogrodzie pożarły one całą grupę włościan wracających z targu.

— WIELKĄ AFERĘ HOLENDERSKĄ wykryto w Gdyni. Stwierdzono, że dwie firmy holenderskie, zajmujące się importem śledzi do Polski, były zarejestrowane jako polskie i korzystały przez to z licznych ułatwień na niekorzyść przedsiębiorstw krajowych. W związku z tem przybył do Warszawy prokurator sądu Okręgowego w Gdyni p. Turnel, który ma zbadać szereg świadków.

— PROCES AKCJONARJUSZY ŻYRARDOWA został wyznaczony przez wiceprezesa Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie na dzień 2-go marca r. b. Jak wiadomo chodzi o skargę, złożoną przez akcjonarjuszy „Żyrardowa" przeciw większości reprezentowanej przez kapitał francuski. Kwestjonowana jest mianowicie uchwała walnego zebrania „Żyrardowa", na którem udzielono zarządowi absolutorjum mimo zawarcia przez niego niekorzystnych umów. Gdyby t. zw. mniejszość proces wygrała — zakłady Żyrardowskie zostałyby oddane w sekwestr sądowy.

— NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO odbędzie się w maju r. b. w Atenach. Będzie miało ono charakter jubileuszowy ze względu na 40-lecie istnienia wspomnianego komitetu. (a)

Obrady Akademji Literatury

WARSZAWA, (Pat). W dniach 17 i 18 lutego toczyły się w sali posiedzeń Polskiej Akademji Literatury, w odnowionym pałacu Potockich obrady Akademji.

W wyniku obrad powzięto następujące decyzje: Przyjęto projekt zmian do projektu ustawy o samorządowych bibljotekach publicznych. Wypowiedziano opinję o projektach postanowień ministra w sprawie odznaczeń literackich oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza generalnego Juljusza Kaden-Bandrowskiego z pobytu w Paryżu i Brukseli. Ponadto uchwalono wziąć udział przez delegata Akademji w jury konkursu poetyckiego Związku Peowiaków, złożyć podziękowanie dyrektorowi Bibljoteki Narodowej dr. Dembemu za dar dla Polskiej Akademji Literatury w postaci umeblowania sali obrad Akademji; upoważniono p. J. Kleinera do wystąpienia w imieniu Akademji na posiedzeniu Akademji Umiejętności w Krakowie w sprawie wydania słownika Mickiewicza oraz przesunięto termin uroczystego wręczenia nagrody laureatowi Polskiej Akademji Literatury p. Michałowi Choromańskiemu na koniec lutego rb.

Dłużej zatrzymała się Akademja nad sprawą uczczenia setnej rocznicy „Pana Tadeusza" i uchwaliła poświęcić rocznicy specjalne uroczyste zebranie, na którem prelekcję wygłosi Leopold Staff.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). W czwartym dniu ciągnienia I-szej klasy 19-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery losów: 100 tys. zł. 91.353, 15 tys. zł. 115.009, 10 tys. zł. 78.548, 5 tys. zł. 63.225.

Jutro pogrzeb króla Belgów.

RZYM. (Pat.) Następca tronu książę Humbert wyjechał w nocy do Brukseli celem wzięcia udziału w pogrzebie króla Alberta.

— PARYŻ. (Pat.) Rząd francuski postanowił wysłać do Brukseli celem wzięcia udziału w pogrzebie króla Alberta kompanję honorową piechoty ze sztandarami oraz oddział strzelców marynarki dla podkreślenia współdziałania wojsk belgijskich z francuskimi marynarzami w czasie walk na Iserze i pod Ypres. Organizacje b. kombatantów wysłały również swe delegacje na uroczystości pogrzebowe.

LONDYN. (Pat.) Na pogrzeb króla Alberta wyjeżdża we środę do Brukseli oddział 5 pułku dragonów gwardji, którego zmarły monarcha był szefem. Oddział ten składać się będzie z 7 oficerów, 100 żołnierzy oraz orkiestry pułkowej. Wieniec, który w imieniu armji brytyjskiej złożony będzie na trumnie zmarłego monarchy, zrobiony będzie z maków flandryjskich, wykonanych w schronisku dla byłych kombatantów im. marsz. Haiga.

BRUKSELA. (Pat.) We wtorek od wczesnego rana przed pałacem królewskim, gdzie wystawione zostały na widok publiczny zwłoki króla, przedefilowały niezliczone tłumy publiczności. Ilość osób obliczają na kilkaset tysięcy. O godzinie 21-ej dostęp publiczności do zwłok został przerwany. Niezliczone tłumy stały jednak nadal przed zamkiem. W-g przypuszczeń, w ceremonji pogrzebowej czwartkowej weźmie udział około 1.000.000 ludzi.

Ceremonjał pogrzebowy.

BRUKSELA. (Pat.) Ceremonjał uroczystości pogrzebowych, które będą miały miejsce we czwartek, został już ustalony. Ciało króla wyniesione będzie o godzinie 8 rano, poczem przed otwartą trumną przedefiluje w ciągu dwóch godzin 80.000 byłych kombatantów. Następnie trumna zostanie przeniesiona do katedry. Za trumną postępować będą jedynie dwaj synowie króla Alberta oraz następca tronu włoskiego i naczelnicy państw obcych oraz ich reprezentanci. W katedrze na orszak żałobny oczekiwać będzie królowa i żona księcia Leopolda. Następnie orszak uda się do kościoła Laeken, gdzie trumna ze zwłokami króla złożona będzie w podziemiach, obok dwóch pierwszych królów belgijskich. Po drodze orszak żałobny zatrzyma się przed grobem Nieznanego Żołnierza. Przed złożeniem trumny na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się wielka defilada wojskowa.

Socjaliści za koronacją następcy tronu.

BRUKSELA. (Pat.) Partja socjalistyczna postanowiła wziąć udział w redagowaniu mowy, jaką wygłosić ma król w piątek. Tem samem socjaliści belgijscy opowiedzieli się za koronacją nowego króla.

Nowy król, wstępujący na tron jako Leopold III, złoży w piątek przysięgę na konstytucję. W najbliższą sobotę król Leopold III wraz z żoną odbędzie tradycyjny wjazd do Brukseli. W związku z tem w ciągu tych dwóch dni, to jest na piątek i sobotę, w całej Belgji będzie zniesiona żałoba.

„Skromne" żądania min. Goeringa

LONDYN. (Pat.) „Daily Mail" ogłasza dziś obszerny wywiad z ministrem Goeringiem na temat niemieckich żądań w zakresie lotnictwa wojskowego. W wywiadzie tym minister Goering oświadczył między innemi.

Niemcy muszą mieć dla celów obrony wojska lotnicze. Posiadając wspólne granice z Francja, Belgją, Polską i Czechosłowacją Niemcy muszą posiadać od 30—40% ogólnej siły lotniczej tych państw, wziętych razem. Jest to najskromniejsza liczba wojsk lotniczych, która będzie mogła zabezpieczyć bezpieczeństwo narodowi niemieckiemu.

W dalszym ciągu swego wywiadu minister Goering wypowiedział krytyczne uwagi pod adresem Ligi Narodów, którą nazywa „Ligą zwycięzców przeciwko zwyciężonym" i „Unją dla zatrzymania łupów".

Pragnąłbym — mówił m. in. Goering — aby wszyscy mężowie stanu w Europie byli byłymi żołnierzami z frontu. Pakt pokoju, zawarty ostatnio z Polską, stał się możliwy tylko dlatego, że przywódcy z obu stron znają wojnę z własnego doświadczenia i chcą zaoszczędzić swym krajom tej grozy.

Na zapytanie w sprawie Dymitrowa Goering oświadczył: Dymitrow może nie podpalił Reichstagu, ale czynił co mógł, aby wzniecić pożar w narodzie niemieckim. Był on najbardziej czynnym agentem bolszewickim w Niemczech. Oświadczyłem mu w sądzie — mówił dalej Goering — że zasłużył na szubienicę, choćby tylko za swoją zbrodniczą działalność przed podpaleniem Reichstagu i takie jest nadal moje prywatne zdanie. Gdyby jego strona wygrała, to powiesiłaby nas bez pardonu. Nie widzę powodu, dlaczego ja mam być bardziej pobłażliwy? Obecnie siedzi bezpiecznie pod kluczem, gdzie przynajmniej narazie pozostanie. To jest najlepsze miejsce dla niego. Taki człowiek jest zbyt niebezpieczny, aby go puścić między społeczeństwo.

Blumowcy przeciwko rozwiązaniu Izby Deputowanych.

PARYŻ, (Pat). Grupa radykalna odbyła dziś obrady w sprawie proponowanego przez socjalistów - blumowców rozwiązania Izby Deputowanych.

Po dłuższej dyskusji postanowiono zająć w tej sprawie stanowisko negatywne.

Przyszła kolej na harcerstwo.

BERLIN, (Pat). Niemiecki związek harcerski został rozwiązany.

Min. Eden w Berlinie

BERLIN. (Pat). W poniedziałek o godzinie 23.55 przybył do Berlina angielski wiceminister Eden w towarzystwie członków delegacji angielskiej.

BERLIN. (Pat). We wtorek przed południem lord pieczęci prywatnej Eden odbył dłuższą konferencję w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy Neurath. W godzinach popołudniowych minister Eden przyjęty był przez kanclerza Hitlera.

Niezwykła śnieżyca w St. Zjedn.

NOWY YORK. (Pat.) Wschodnie Stany nawiedziła niezwykła śnieżyca, jakiej nie pamiętają tu od lat 30. Szczególnie wielkie opady śnieżne zanotowano w samym Nowym Yorku.

Ruch na ulicach wskutek grubej warstwy śniegu był utrudniony. Z tego powodu nie przybyło do pracy około 500.000 osób, mieszkających w okolicach podmiejskich. Pociągi i statki przybywały z opóźnieniem. W Filadelfji były wypadki wykolejenia się tramwajów. W stanie Maryland pod ciężarem śniegu pozrywały się kable elektryczne. Latarnie przed parkiem Białego Domu w Waszyngtonie oberwały się, nie mogąc wytrzymać grubej warstwy śniegu.

Umowy międzynarodowe w Sejmie.

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było przeważnie sprawozdaniom komisji spraw zagranicznych o rządowych projektach ustaw, dotyczących ratyfikacji szeregu układów i umów międzynarodowych.

Posłanka WOLSKA zreferowała kolejno 4 projekty ustaw o ratyfikacji międzynarodowych konwencyj. Wszystkie konwencje przyjęto w 2-m i 3-m czytanu.

Bez dyskusji przyjęto ustawę o poborze rekruta na rok 1934, referowaną przez posła Sicińskiego (BBWR).

Zkolei pos. Ciszek (BBWR) referował projekt ustawy o załatwianu zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości a dozorcami domów w województwie poznańskiem. Projekt tej ustawy przyjęto w 2-m i 3-m czytanu.

Wreszcie nowelę do ustawy o Funduszu Pracy zreferował sprawozdawca pos. SOWIŃSKI (BBWR). Sprawa ta nie wywołała większej dyskusji i została przyjęta w głosowaniu.

Proch wybucha w wodzie

Nowe wynalazki Marsa.

Ostatniemi czasy niema prawie dnia, aby nie wynaleziono jakiegoś nowego narzędzia wojny. Nie o każdym dochodzą jednak wieści, czasem tylko na łamach pism wyłowi się niejedno, tak np. po długich doświadczeniach uczeni francuscy doszli do wynalezienia prochu, któremu absolutnie nie szkodzi wilgoć i który może eksplodować nawet na dnie jeziora lub rzeki. Ale jeszcze lepiej, bo wynaleziono proch, którego spalenie i wybuch są niewidoczne, co zmniejszy możność zauważenia strzelającej baterji.

Fabrykacja bomb, zarówno do ich siły, jak i wagi, zrobiła również duże postępy. Obecnie wyrabiają się już dwutonowe bomby, przeznaczono głównie do rzucania z płatowców.

Jeszcze niedawno Angija częściowo opierała swą obronę przeciwlotniczą na aparatach podsłuchowych, przychwytujących najlżejszy szum silnika lotniczego. Niestety, te wspaniałe aparaty mogą wkrótce zupełnie wyjść z użytku, wobec zastosowania płatowców latających bez szumu.

Co zaś dotyczy obrony przeciwlotniczej, wielką zdobyczą jest udoskonalenie działania systemu samoczynnego dział przeciwlotniczych, który umożliwia dokładne samoczynne nacelowanie działa na lecący płatowiec. Odpalenie następuje również samoczynnie zapomocą prądu elektrycznego.

W nocy lub podczas mgły mają być stosowane reflektory, operujące niewidzialnemi promieniami. Skoro tylko dosięgną one płatowca, baterja samoczynnie otwiera ogień.

Czołgi 1933 r. są faktycznie ruchomemi małemi fortami, posuwającemi się z szybkością pociągu, a których wartość strategiczna jest 80 razy większa w porównaniu z czołgami, które wzięły udział w ostatniej wojnie.

Czołg dzisiejszy nie jest już tylko narzędziem walki artyleryjskiej; może on pływać, puszczać gazy, rzucać płomienie oraz maskować się sztuczną mgłą na dużych przestrzeniach.

Mało wiemy o roli płatowców i sterowców, jako środku transportu wojsk. A przecież niemiecki „Dornier X" może umieścić 120 osób. W Ameryce Północnej jest już skonstruowany sterowiec długości 300 mtr. o 14 silnikach, mogący umieścić 300 pasażerów.

Ale to drobna garstka w powodzi wynalazków wojennych.

Amb. Chłapowski u min. Barthou.

PARYŻ, (Pat). Minister Barthou przyjął ambasadora Chłapowskiego. Audjencja trwała 3 kwadranse.

Pogrzeb gen. Rządkowskiego

WARSZAWA, (Pat). W dniu 20 bm odbył się pogrzeb śp. Jana Rządkowskiego, generała w stanie spoczynku, byłego dowódcy Legjonu Puławskiego, byłego dowódcy dywizji litewsko - białoruskiej.

Nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym odprawił ks. arcybiskup Ropp, w asyście licznego duchowieństwa, przyczem przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego wygłosił ks. prałat Jachimowski. Na nabożeństwie obecni byli gen. broni Żeligowski, gen. Burhardt-Bukacki, gen. Olszewski, komendant garnizonu m. Warszawy ppłk. Pereświet-Sołtan, korpus oficerski, delegacje pułków, przedstawiciele organizacyj b. wojskowych, przyjaciele i koledzy zmarłego.

Po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie zwłok śp. gen. Rządkowskiego na cmentarz wojskowy na Powązkach. Nad mogiłą pożegnał zmarłego gen. Żeligowski, w imieniu wszystkich organizacyj polskich, które w czasie wojny światowej działały na terenie byłego zaboru rosyjskiego. W imieniu Związku b. Legjonistów Puławskich przemawiał wiceprezes Związku p. Modzelewski i były adjutant zmarłego płk. Wecki.

Otwarcie Wydziału Muzykologicznego w Konserwatorjum Warszawskiem.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godzinie 10-ej w sali im. Barcewicza w Państwowem Konserwatorjum Muzycznem odbyła się w obecności premjera i ministara W. R. i O. P. Jędrzejewicza, wicemin. ks. Żongołłowicza, reprezentantów władz, rektorów uniwersytetów i Akademji Sztuk Pięknych oraz licznych przedstawicieli świata muzycznego uroczystość otwarcia nowopowstałego Wydziału Muzykologicznego.

Dzień sienkiewiczowski w Dyneburgu.

DYNEBURG. (Pat.) Odbył się tutaj Dzień Sienkiewiczowski, zorganizowany przez Stowarzyszenie kulturalno - Oświatowe „Harfa" w Dyneburgu. Na program obchodu złożyła się m. in. sztuka sceniczna p. t. „Hajduczek" („Pan Wołodyjowski" w przeróbce sc. J. Popławskiego), którą z powodzeniem odegrał zespół sceniczny „Harfy". Sala teatru (największa w Dyneburgu) wypełniła się niemal do ostatnich miejsc.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 27,25 — 27,39 — 27,11. Nowy York 5,35 i pół — 5,38 — 5,33. Nowy York kabel 5,36 — 5,39 — 5,33. Paryż 34,93 i pół — 35.02 — 34.85. Szwajcarja 171,45 — 171,88 — 171.02. Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,00.

Dolar w obrotach prywatnych 5,36.

Rubel 4.68 (5-ki), 4.70 (10-ki).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Siewcy wiatru.

Widziałem ulotkę rozpowszechnianą nie przez komunistów tym razem, ale przez jakichś drabów, nadużywających haseł narodowych. Dwustronicowy świstek pisany jest niewyraźną polszczyzną i takimże pismem maszynowem, a zawiera taki stek bredni, że mija się absolutnie z celem, gdyż najgłupszy czytelnik nie potraktuje ich nawet napół serjo.

Z przykładów dostateczny będzie ten: swego czasu dwóch oficerów zginęło w katastrofie samochodowej. Zdaniem autorów ulotki ludzi ci zostali „sprzątnięci" przez podpiłowanie kierownicy samochodowej. Szofer oczywiście także. Pewien generał reprezentujący obóz rządowy jest stale ofiarą zamachów, minister został otruty i t. i t. d.

Ludzie rozumni zwalczali i zwalczają u nas szowinizm partyjny bez względu na to w czyim obozie się przejawił. Jednakże bezstronnie przyznać trzeba, że ten właśnie obóz, który narodowe szyldy i wzmianki uważał za najbardziej pociągające hasła polityczne, stosował i stosuje demagogję najpodlejszego gatunku jako metodę. Cel zawsze u nich uświęca środki, a ostatnio te środki bywają już tego rodzaju, że nawet przeciwnik polityczny autorów oblewa się rumieńcem wstydu na myśl, że są ludzie, którzy w ten sposób w własnem państwie wojują.

Nie czynimy tu oczywiście przedstawicieli obozu narodowego odpowiedzialnymi za te męty, które gdzieś w mrokach nocy i zaułków wypisują swoje ulotki i starają się je wciskać w ręce najnaiwniejszych. Bezpośrednio z pewnością nie mają z tem nic wspólnego. Podkreślam tylko, że takie zwyrodnienie i wynaturzenie moralne u najniższych ograniczonych osobników, to skutki metod stosowanych od góry.

Wygrywanie na najniższych instynktach tłumów na wiecach w ciężkiej gospodarczej sytuacji Państwa, naganianie młokosów na Żydów przez wzniecenie i podtrzymywanie ślepej nienawiści rasowej, inne pociągnięcia dla doraźnej politycznej często wątpliwej korzyści — oto stare, znane grzeszki — które spowodowały na dłuższej przestrzeni czasu zupełną utratę zaufania mas do tego stronnictwa.

Można przypuszczać, że co poważniejsi członkowie stronnictwa potępiają brudną, oszczerczą robotę ulotkową. Czy jednak sami mają wpływ na te sprawy wydaje się wątpliwe. Oburzenie jednak ludzi, którym ta ulotka dostała się w ręce, kieruje się wyraźnie w ich kierunku. To już mają sobie do zawdzięczenia.

Kto przez lata całe siał wiatr, temu ten wietrzyk sypie od czasu do czasu piaskiem w oczy.

Orkanu, ani nawet zawieruchy, nie będzie z tego powietrza — to pewne. *Wel.*

OBRAZKI WIEJSKIE.

CHRZCINY.

Tak się jakoś dobrze składa, że po „Weselu" J. Hopki w „Kurjerze" w określonym przez prawo natury ludzkiej terminie nastąpiły chrzciny które postaram się opisać krótko bez stylu kwiecistego w sposób prosty i naturalny. Opis ten może przyda się regjonalistom i badaczom ludoznawstwa.

Szczęście chciało, że akurat zostałem zaproszony na te chrzciny do jednego ze służby folwarcznej, kowala, w majątku p. Józefowicza w Porzeczu, gminy dokszyckiej.

Naturalnie pojechałem. Witano mnie szczerze i naprawdę życzliwie — tembardziej, że przyszła ze mną i sama właścicielka maj. Gospodarz domu i wszyscy goście, byli nam radzi, że „nie pogardziliśmy nimi". jak się sami wyrażali.

Coprawda spóźniliśmy się nieco i dlatego początek ceremonji chrzcin kreślę jedynie z opowiadań kumy i gości.

Na kilka dni przed chrzcinami gospodarz prosi jedną ze swych znajomych na kumę i kogoś na kuma. Babula zaś jest nierozłączną opiekunką nowonarodzonego aż do ukończenia chrzcin. W oznaczonym dniu chrztu przyjeżdża kuma z kumem, z ojcem małego, albo też sami udają się do kościoła lub cerkwi.

Przed wyjazdem do kościoła lub cerkwi wszyscy goście wspólnie zasiadają za stołem i robią, tak zwaną, małą przekąskę, czekając na przyjazd z kościoła. Po powrocie następuje przywitanie małego, z imieniem którego zaznajamiają się wszyscy. Od tej chwili rozpoczyna się przygotowywanie do uczty. Zjawiają się na stół różne potrawy: (kwaszanina, kiełbasa, mięso, kisiel i inne) oraz chleb razowy i „pierohy" z białej pszennej lub żytniej mąki z mięsem lub bez, a w końcu butelka litrowa z wódką.

Ta część, którą powyżej opisałem jest mniej interesująca od tej, którą zaraz opiszę.

Na uwagę przedewszystkiem zasługuje samo zajęcie miejsc za stołem. Nie ośmielił się nikt usiąść zanim babula (babcia obecna przy narodzinach) nie zajęła miejsca w rogu (domu) mieszkania naturalnie za stołem. Dopiero wówczas usiedli: po prawej jej stronie kuma, po lewej mąż babuli (dziadek) i przy nim zaś kum, reszta gości bez specjalnie wyznaczonych miejsc.

Początek uczty rozpoczął gospodarz domu przez nalanie wódki do kieliszków i wspólne wypicie razem ze wszystkiemi. Dalszy już ciąg sami goście prowadzą, urozmaicając czas różnemi piosenkami, z których jedną przytaczam:

Uskaczu ja małada w wiszniowy sad.
Aż tam moj mileńki, szczypie winohrad.
Szczypi, szczypi, mileńki i mnie i sabie.
Szczyplu miłaja sabie, ni tabie,
Jeszcze szczyplu druhuju sabie.
Posłuchaj mileńki, szto ja skażu:
Jak hałuby zlatali sia,
Hetak moj mileńki z taboj powinczali sia.

Podczas uczty zwracają się obecni do kumy w śpiewie. Ta im odśpiewuje i tak.

GOŚCIE: Aż ty kumaczka, ty hałubaczka.
Hdzież ty była?
KUMA: Aż wy żoneczki, aż wy babuszki
Da Christa jeździła.
G.: Aż ty kumaczka, ty hałubaczka.
Sztoż ty tam rabiła?
K.: Aż wy żoneczki, wy łabiodeczki.
Kreśnika achrzciła.
G.: Aż ty kumaczka, ty hałubaczka.
Czym jeho daryła?
K.: Aż wy żoneczki, wy łabiodeczki.
Biełaj namiotkaj obdaryła.

Piosenki są śpiewane jedne razem, przez wszystkich, inne przez poszczególne osoby kolejno. Tylko ja nie śpiewałem, gdyż Bóg poskąpił mi jak głosu tak i słuchu, a wreszcie ze wstydem muszę się przyznać, że nierozumiem miejscowego języka.

Kiedy na stole potrawy zaczęły znikać i dało się zauważyć, że goście są syci i wogóle ma się ku końcowi, wtedy jedna z obecnych kobiet (w tym wypadku matka córki, która porodziła syna) ładny kawał materjału wręcza babuli.

Po tej ceremonji, nastąpiła inna. — Babula wzięła czysty talerz, położyła na nim chleb czarny i sól, kieliszek, do którego wlała wódki i częstowała kolejno gości. Ci zaś po wypiciu muszą złożyć podarek dla małego na talerz, z którego brali kieliszki. Przed rozpoczęciem tej ostatniej ceremonji babula śpiewa do wszystkich gości zwracając się:

Nasza babulka tańczy małoć, nie dużo,
No podarki dosłuży.
Tańczy mało, czy nie,
No podarki dajcie mnie.

Po tej piosence zwraca się babula do kumy i wspólnie z gośćmi śpiewa:

Nasza kumka bohata,
U jaje szuba kosmata.
Siadzić jana na kucie,
I kiliszek u ruce.
Kumok budzie naliwać.
Kumka budzie wypiwać.
Siadzić kumka na kucie,
Żouty pierścień na ruce.
Żouty pierścień szarujuć.
I swaju kumku szanujuć.
A załoje szanawać,
Szto padarok treba dać.

Jak kuma, tak i kum oraz wszyscy, kładą podarki.

Dalej babula kieruje się do kuma ze śpiewem:

A kumoczek nie sladzi.
A czerwońca pałaży.
Narodził sia panicz,
Treba myła kupić,
Panicza biało myć.

Ceremonja ta zwiastuje koniec uczty. Zaczynają się wtedy dalej śpiewy:

Zaprażycie, da załażycie da 12 koni.
Da odwiezicie, da odwiezicie naszeho kuma damoj.
A nasz kumoczek, nasz hołuboczek, jon podwody lubić,
A niehajże jon nam za piesienki, jon harełaczki kupić.

Kończąc piosenki, wychodzą z za stołu i nucą do babuli:

Zapała, zapała darożeńka śniażkom,
A nasza babulka ma chadzić piaszkom.
Unuczok Ławrusia zapraży kańka,
Odwiezi babulku da swojeho dworka.

Po obejściu wszystkich z kieliszkiem babula nalewa ostatni, stawia na talerz, gdzie są podarki i wręcza wszystko matce noworodka.

Na tem kończą się chrzciny.

Czekam, może ktoś obszerniej, — szczegółowiej i gładziej to uczyni.

St. Cieślak.

S. P. Doktór Józef Szystowski.

Dnia 13 lutego r. b. zmarł strawiony uciążliwą chorobą w wieku lat 42 Dr. Józef Szystowski Adjunkt przy Katedrze Szczegółowej Uprawy Roślin U. S. B. i Kierownik Stacji Oceny Nasion w Wilnie.

Dr. Szystowski pochodził z Ukrainy z rolniczej rodziny wyzutej z ziemi i skazanej na wygnanie za udział w powstaniu 63 r. Wychowany został przez matkę czcigodną matronę w umiłowaniu kresowych polskich tradycyj. Ukończył w Kijowie gimnazjum w r. 1909, a Wydz. Rolniczy Politechniki w r. 1915 i został asystentem w Politechnicznym Instytucie w Nowoczerkasku w Rosji, w r. 1923 powołany zostaje w tymże Instytucie na zastępcę profesora Uprawy Roślin. Po przyjeździe do Polski w r. 1924 zostaje starszym asystentem U. S. B. w Wilnie. W r. 1932 po uzyskaniu na Uniwersytecie Poznańskim stopnia doktora nauk rolniczych powołany zostaje na Adjunkta i wykładowcę z nasionoznawstwa na Studjum Rolniczem U. S. B. w Wilnie. W r. 1925 zorganizował Stację Oceny Nasion przy Wileńskiem Towarzystwie Rolniczem i wykładał nasionoznawstwa w Instytucie Nauk Handlowo-Gospodarczych.

Dr. Szystowski odznaczał się wysoce szlachetnym charakterem, pogodą ducha oraz dobrocią, obok czynnej natury. Te cenne moralne właściwości jednały mu przyjaźń i sympatję wśród społeczeństwa, kolegów i uczniów. Nacechowany wyjątkową życzliwością stosunek jego do ludzi czynił z niego nadzwyczaj pożytecznego i szanowanego przez przełożonych pracownika, a serdecznego opiekuna i doradcę dla młodszych kolegów, uczniów i podwładnych, z których wielu zawdzięcza mu nie tylko zdobycie wyższego poziomu wiedzy, ale niekiedy i wyjście z trudnego materjalnego położenia. Jako wybitny nasionoznawca znacznie się przyczynił do zbadania wartości nasion produkowanych w z. Wileńsko-Nowogródzkiej i postawił na wysokim poziomie zorganizowaną i kierowaną prze siebie Stację Oceny Nasion, która dzięki temu została zaliczona do Międzynarodowego Związku Stacyj Oceny Nasion. Kiedy stacja w pewnym okresie została zagrożona w swej egzystencji z braku dotacji, dr. Szystowski zgłosił gotowość bezinteresownego jej prowadzenia ratując tem jej dalszy byt. Jest to szczegół charakterystyczny dla jego natury zdolnej do obywatelskiego poświęcenia. O ogromnem oddaniu się umiłowanej swej pracy świadczą wysiłki jego w ciągu ostatnich dni życia, a czynione dla podtrzymania kontaktu z pracą naukową Zakładu i czynnościami Stacji. Właściwa jego osobowości pogoda i równowaga duchowa nie opuszczała go aż do chwili zgonu oczekiwanego z całą pokorą człowieka głębokiej wiary i pojednanego z Bogiem.

Wyrażał jedynie żal, że musi przedwcześnie rozstać z ukochanemi roślinami, książkami, uczniami i pozostającą w osamotnieniu matką. To też przedwczesny jego zgon wywołał prawdziwy żal wśród społeczeństwa rolniczego, kolegów i uczniów. Niech to cenne ziarno wiedzy rolniczej siane przez niego znajdzie grunt podatny a żyzny w umysłach jego uczniów i niech bujnie skiełkuje i wyda plon obfity dla dobra kraju ojczystego. Niech mu ta ukochana nasza ojczyzna, ziemia w której on legł lekką będzie. — Świetlanej Jego pamięci cześć!

Prof. W. Łastowski.

Mody paryskie.



Oto wiosenna sukienka: różowe z białem

Zjazd Związku Pracowników Pocztowych

W dniu 18 lutego 1934 roku odbył się Walny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych Związku Pracowników Poczt, T. i T. Okręgu Wileńskiego.

Przemówienie wstępne wygłosił p. Edward Markiewicz, prezes ustępującego Zarządu Okręgowego, witając przybyłych na Zjazd gości oraz delegatów Kół Miejscowych.

Do Prezydjum Zjazdu jednogłośnie zostali wybrani: p. poseł Józef Stangreciak — jako przewodniczący, p. Makutynowicz Aleksander — jako zastępca oraz p. Aleksander Popławski i Emil Rajces — jako sekretarze.

Po wręczeniu przewodniczącemu Prezydjum pisma powitalnego p. inż. Karola Żuchowicza, dotychczas dyrektora Poczt i Telegrafów, przemówienie powitalne wygłosił p. inż. Mieczysław Nowicki, poruszając sprawy służbowe przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon oraz podkreślając swe życzliwe ustosunkowanie się do Związku.

Zkolei sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu wygłosił p. Edward Markiewicz, dotychczasowy prezes, zaś p. Wincenty Szandrocho, jako skarbnik, wygłosił sprawozdanie kasowe. Następnie, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej wygłosił p. Paweł Garniewicz, naczelnik Wydziału Rachunkowego Dyrekcji, stwiając wniosek udzielenia absolutorjum i podziękowanie za wzorową działalność ustępującemu Zarządowi. Wniosek ten jednogłośnie został przyjęty.

O godzinie 2 minut 40 uchwalono i wysłano okolicznościowe telegramy do: Pana Prezydenta Rz. Polskiej, P. Marszałka Józefa Piłsudskiego, p. Ministra P. i T. Kalińskiego oraz inż. Karola Żuchowicza.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do obrad w komisjach: wyborczej, budżetowej, wniosków i kulturalno-oświatowej. W wyniku tych obrad, uchwalono szereg wniosków normujących pracę na przyszłość, budżet nowej kadencji i t. d.

Pomiędzy innemi, uchwalono jednogłośnie udzielić wyrazy podziękowania i daleko idącego uznania za 10-cioletnią pracę p. Edwardowi Markiewiczowi, prezesowi ustępującego Zarządu, zasłużonemu działaczowi na niwie związkowej.

W wyniku głosowania tajnego, do nowego Zarządu Okręgowego weszli w charakterze członków pp.:

Edward Markiewicz — prezes — Wilno,
Kiełbowski Józef—wiceprezes — Wilno,
Car Kazimierz — sekretarz — Wilno,
Szandrocho Wincenty — skarbnik — Wilno,
Popławski Aleksander — zastępca sekretarza — Mołodeczno,
Wiszniewski Stanisław — Dyrekcja P i T. — Wilno,
Blankowa Eugenja — Wilno,
Wojtkiewicz Wilhelm — Wilno,
Skiba Wojciech — Baranowicze,
Makutynowicz Aleksander — Lida,
Rajces Emil — Stołpce,
Hurynowicz Wincenty — Brześć n/B.,
Mierzejewski Piotr — Grodno,
Bogdanowicz Rafał — Wilno,
Sawicki Józef — Słonim.

W charakterze zastępców pp.:

Deptuch Józef — Brześć n/B Twierdza,
Bujnicki Kazimierz — Wilno,
Merwid Edward — Głębokie.

Do Komisji Rewizyjnej jako członków wybrano pp.:

Garniewicza Piotra, naczelnika Wydziału Dyrekcji P. i T.,
Moszkowskiego Zenona — Wilno
i Żguta Józefa — Baranowicze.

Po wyborach i ukonstytuowaniu się Zarządu, wygłosił referat organizacyjny poseł Józef Stangreciak i hasłem „Cześć Organizacji" zamknął obrady Zjazdu.

Nadmienić wypada, że za okazaną Zarządowi Okręgowemu pomoc, Zjazd wyraził podziękowanie popularnemu wśród pocztowców p. mjr. Eugenjuszowi Kozłowskiemu, znanemu działaczowi społecznemu na terenie Wilna i Okręgu, będącemu na Zjeździe w charakterze zastępcy Dyrektora P. i T. Okr. Wileńskiego.

Psychjatrzy orzekną...

— Oskarżony, Aleksander Podhajski, czy przyznaje się do sfałszowania podpisu Czesława Rekścia na dwóch wekslach na sumę 30 i 42 złotych!

— Owszem, przyznaję się do wszystkiego. Sam zrobiłem, sam podpisałem. Nikt mnie do tego nie upoważniał.

Pan temi zeznaniami obciąża siebie.

— No trudno.

— W śledztwie mówił pan, że do podpisania weksli nazwiskiem Rekścia upoważnił pana sam Rekść.

— Mówiłem nieprawdę.

— No dobrze. Proszę opowiedzieć w jakich okolicznościach zrobił to pan? Sam fakt przyznania się do winy jeszcze nie wystarcza.

— Chciałem się zabawić!

— Proszę więc opowiedzieć...

— Więcej nic nie będę mówił.

Podhajski jest jedynakiem zamożnej rodziny, która wpobliżu Wilejki posiada folwark. Ojciec Podhajskiego pracuje na kolei. Sam Podhajski służył w 13 pułku w ciągu 10 lat. Brał udział w wojnie, był ranny i kontuzjowany.

Zachowanie się jego przed sądem jest dziwne. Nie chce opowiedzieć w jakich okolicznościach popełnił przestępstwo i nie chce nic podać na swoje usprawiedliwienie.

Pan Czesław Rokść, sąsiad, jako świadek mówi, że słyszał opinję ojca Podhajskiego o synie. Mówił, że się nie udał. Spadł podobno w młodości z 1-go piętra.

Drugi świadek właściciel piwiarni, w której Podhajski pozostawił weksle, mówi o jakiejś kelnerce, z którą P. wyjechał.

Sędzia Limanowski po przesłuchaniu świadków sprawę odroczył dla zawezwania dwóch biegłych psychjatrów.

WŁOD

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 21 lutego 1934 r.

7,00 — 8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Tańce ludowe (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka baletowa (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Chór kozaków (płyty). 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Wiadomości ogrodnicze. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Utwory Chausson'a (płyty). 15.50: Recital śpiewaczy Hoffmanowej. 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: Nowości teatralne. 16.55: Muzyka lekka. 17.50: Program na czwartek i rozm. 18.00: „Współczesne poglądy na pochodzenie człowieka" — odczyt. 18.20: Koncert kameralny. 19.00: Przegląd litewski. 19.15: Codzienny odc. pow. 19.25: „Na froncie literatury" — felj. 19.40. Sport. 19.43: Wil. sport. kom. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Muzyka lekka. 21.00: „Ludzie z prowincji" — felj. 21.15: Sonety krymskie. St. Moniuszki. 22.15: „Odkrycie osady słowiańskiej na górze Bekieszowej w Wilnie" — odczyt. 22,30. Płyty taneczne. 22.45: Muzyka taneczna. 23.00 Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 22 lutego 1934 r.

7,00 — 8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11,50: Utwory Borodina (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Muzyka popularna (płyty). 12,30: Kom. meteor. 12,33: Poranek szkolny z Filharm. Warsz. 14,00: Dziennik poł. 15,10: Program dzienny. 15,15: „Strażactwo awangardą życia społecznego" — pogad. 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,40: Koncert ze Lwowa. 16,10: Słuchowisko dla dzieci „Przygoda wesołej piątki". 16.40: Przegląd czasopism kob. 16,55: Arje operetkowe i pieśni. 17,20: Recital. 17,50: Progr. na piątek i rozm. 18,00: „Dzielnicowość w naszem życiu gospodarczem" — odczyt. — 18,20: Słuchowisko: „Niespodzianka". 19.00 „Skrzynka pocztowa Nr. 284". 19,20: Wil. wiad. kolej. 19.25: Odczyt aktualny. 19,40 Kom. śniegowy. 19,43: Wil. kom. sportowy. 19,47. Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20,02: Koncert w rocznicę urodzin Chopina 20,57: Transm. z „La Scala" w Medjolanie. Oratorjum Perosiego „MOJŻESZ". D. c. transmisji z Medjolanu. „Sprawa budowy portu w Druji" — pogad. D. c. transm. z Medjolanu. „Nowa biografja Ign. Paderewskiego — felj. 0,30: D. c. transm. z Medjolanu.

NOWINKI RADJOWE.

Z ZAMIERZCHŁEJ PRZESZŁOŚCI WILNA

Sensacją swego rodzaju będzie dzisiejszy odczyt radjowy o godz. 22,15 który przed mikrofonem wileńskim wygłosi dr. Helena Cehakówna. Prelegentka opowie słuchaczom o nadzwyczaj ciekawych wykopaliskach, znalezionych niedawno na górze Bekieszowej w Wilnie. Stwierdzają one, że w tem miejscu przed wiekami znajdowała się osada słowiańska. To odkrycie, wzbogacające naszą wiedzę archeologiczną, posiada również znaczenie do pewnego stopnia polityczne, wobec roszczeń litewskich do Wilna i z pewnością zaciekawi radjosłuchaczów i poza granicami Polski. Odczyt dr. Cehakówny podkreślić więc należy specjalnie w programie radjowym na środę.

WILEŃSKI TEATR WYOBRAŹNI.

W najbliższym czasie Teatr na Pohulance będzie grał sztukę znakomitego dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „U mety". Jest to zamknięcie trylogji dramatycznej, którą otwiera sztuka p. t. „Niespodzianka" odznaczona państwową nagrodą literacką i grana na wszystkich scenach polskich.

„Niespodziankę" opracowała obecnie rozgłośnia wileńska w formie słuchowiska radjowego i wykona je przed mikrofonem w czwartek o godz. 18,20. Audycja ta, zawierająca sceny o silnem napięciu emocjonalnem, transmitowana będzie z Wilna przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Najmniejsze na świecie



P. Ferron jest właścicielem 2 najmniejszych na świecie skrzypiec. Są one mniejsze od jego, dużych coprawda, okularów.

Echa wyborów do rady gminnej w Dokszycach.

W związku z komunikatem o przebiegu i wynikach wyborów do rad gminnych w powiecie dziśnieńskim, zamieszczonym w „Kurjerze Wileńskim" i „Słowie" z dnia 18-go tycznia r. b. wyjaśnić się godzi pewne nieścisłości, jakie wkradły się do informacji z Dokszyc.

Otóż w czasie wyborów do Rady Gminnej w Dokszycach stanęły do konkursu trzy listy: Nr. 1 BBWR, oraz Nr. 2 i Nr. 3 o charakterze ściśle lokalnym.

W wyniku wyborów Nr. 1 zdobyła 10 mandatów, Nr. 2 — 4 i Nr. 3 — 2 mandaty.

Niedokładność poprzedniej informacji polegała na tem, że listę Nr. 2 niesłusznie nazwano listą, złożoną przez elementy komunizujące, a Nr. 3 — ziemiańską. Według dokładnie sprawdzonych danych z listy Nr. 2 przeszli do rady gminnej dwaj ziemianie i dwaj drobni rolnicy — politycznie niezaangażowani w żadnej partji, z listy zaś Nr. 3— nazwanej omyłkowo „ziemiańską" mandaty otrzymali: emeryt sędzia i oficer rezerwy — nie reprezentujący bynajmniej sfery ziemiańskiej, co niniejszem prostujemy.

W sprawie księdza Węckiewicza

Sąd Apelacyjny potwierdził wyrok.

Na początku roku 1933 między parafjanami a księdzem dziekanem Węckiewiczem wynikł ostry zatarg. Redakcja nasza po bliższem zbadaniu sprawy przyznała słuszność parafjanom, w rezultacie czego na łamach naszego pisma ukazały się kolejno dwa listy otwarte.

W pierwszym liście p. St. Łuczko wyraził wielki żal, że ksiądz Węckiewicz odmówił pogrzebu religijnego jego bratankowi, który wskutek zawodu życiowego zakończył życie samobójstwem.

W drugim liście Jan Michalski wytknął księdzu dziekanowi nadmierną chciwość i bezwzględne traktowanie parafjan przy poborze danin za chrzty, śluby i pogrzeby.

Treścią tych listów poczuł się obrażony ksiądz Węckiewicz i skierował sprawę do sądu, oskarżając o zniesławienie autorów listów oraz redaktora odpowiedzialnego Kazimierza Iwanowskiego.

Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy oskarżonych uniewinnił. Sprawozdanie z tego procesu podaliśmy w swoim czasie. — Ksiądz Węckiewicz nie dał za wygraną i zaapelował. Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę ponownie.

Oskarżenie popierał osobiście ksiądz Węckiewicz. Jednym z zasadniczych argumentów oskarżyciela było to, że „władze polskie, na zasadzie konkordatu, powinny otaczać księży szczególną opieką prawną". Z tego względu ksiądz Węckiewicz domagał się kary dla wszystkich oskarżonych.

Obrońca oskarżonych w osobie mec. Szyszkowskiego prosił o uniewinnienie oskarżonych. Co do treści pierwszego listu, to mec. Szyszkowski uważa, że ksiądz nie może się poczuwać za zniesławionego zarzutem nieudzielenia posługi religijnej w pogrzebie samobójcy, ponieważ przepisy kościelne nie pozwalają mu brać udziału w podobnym pogrzebie. A więc przytoczenie tej okoliczności nie jest pomawianiem księdza o działalność niewłaściwą.

Zarzuty, postawione w liście drugim, poparł mec. Szyszkowski zeznaniami świadków pp. Rydzewskiego, Jasinowicza i Puczyłły, którzy stwierdzili, każdy w poszczególnym wypadku, że ksiądz Węckiewicz za posługi religijne ustalał daniny zupełnie niewspółmierne z ich zamożnością. Były wypadki, że za spóźnienie się na sumę ksiądz W. wymagał od nowożeńców zapłacenia kary w kwocie 20 złotych, a pewnego razu, gdy biedny człowiek przyszedł z ciężko chorem niemowlęciem i prosił o ochrzczenie go, ksiądz zażądał wpierw opłaty i dopóty nie udzielił posługi, aż człowiek ten dał mu w zastaw swoje obrączki ślubne, które ksiądz przyjął, gdy się przekonał, że posiadają próbę. Naogół, jak zeznawali świadkowie, postępowanie księdza wywoływało zgorszenie wśród parafjan katolików, a nawet i wśród prawosławnych.

Sąd apelacyjny ponownie oskarżonych uniewinnił. **WŁOD.**

Sumienie zmusiło.

W chutorze Mironowszczyzna koło Michniewicz nieznani sprawcy obrabowali doszczętnie cerkiew. Pastwą rabunku padły bogate obrusy, przedmioty liturgiczne ze szczerego złota oraz pewna suma gotówki ze skarbonek, w których znajdowały się ofiary.

Wczoraj stróż nocny i zarazem zakrystjan Borys Balin otrzymał od jakiegoś wyrostka paczkę, w której znajdowały się niektóre przedmioty zrabowane oraz obrus, do którego przypięta była kartka treści następującej: „Nie chcąc brać na siebie ciężkiej odpowiedzialności wobec Boga i ludzi, oddaję zrabowane przedmioty, jakie przypadły na mój podział. Za innych nie odpowiadam".

Sprawy podatkowe w Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Międzyizbowa Komisja Skarbowa Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, która obradowała ostatnio w Warszawie z udziałem przedstawiciela Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie — omawiała sprawy związane z polityką koncesyjną monopoli państwowych, przyczem wypowiedziała się za wolną sprzedażą hurtową wyrobów monopolowych. Wyraziła dezyderat, by Monopole przy zawieraniu umów z hurtownikami brały pod uwagę objektywne warunki ubiegających się o prowadzenie hurtowni, tudzież podniosła życzenie, by Izby Przemysłowo - Handlowe współdziałały jako organy opinjodawcze, przy zawieraniu tych umów.

Pozatem przyjęto projekt umowy międzynarodowej o zapobieganiu podwójnemu opodatkowaniu, rozważono sprawę scalenia podatku przemysłowego od obrotu cementem i inne.

Na wniosek Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie komisja wypowiedziała się za wystąpieniem Związku Izb Przemysłowo-Handlowych obniżenie do pół procent stopy podatkowej od obrotów młynów i olejarni przy sprzedaży krajowej przedsiębiorstwom przemysłowym celem dalszej przeróbki.

Dzielni posterunkowi.

Jan Walentynowicz lat 28, mieszkaniec wsi Waczkańce, gm. niemenczyńskiej w dniu 17 lutego br. o godz. 13 przejeżdżał przez rzekę Wilję wpobliżu posterunku Santoka. Ciężar furmanki z koniem i woźnicą spowodował załamanie się lodu na środku rzeki.

Dzięki ofiarności p. p. st. post. Ruszczyńskiego, post. Rusakowa, oraz p. Piórki, straż. kolejowego, którzy z narażeniem swego życia zorganizowali akcję ratowniczą — Jan Walentynowicz wraz z koniem został uratowany.

KURJER SPORTOWY

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE WILNA.

Dziś zbiorą się wieczorem o godz. 19 władze narciarskie Wilna, by powziąć ostateczne decyzję co do mających się odbyć zawodów narciarskich o mistrzostwo Wilna.

Warunki śnieżne ostatnio nieco się poprawiły, to też jest nadzieja, że zawody dojdą do skutku.

Jest projekt, by przynajmniej odbyły się konkurencje biegowe. Ze swej strony proponujemy, by w niedzielę odbyły się biegi tak zwane klasyczne, a więc 18 klm., pań i junjorów, a maraton żeby był przeprowadzony albo w następną niedzielę, albo w tygodniu.

W każdym bądź razie podajemy do ogólnej wiadomości, w pierwszym rzędzie zawodników, by szykowali się do startu, który niewątpliwie w niedzielę odbędzie się.

Zawody odbędą się w konkurencji klubów lokalnych. Nie sposób bowiem sprowadzać narciarzy Łotwy i jak to był projekt z Zakopanego, mając tak niepewną pogodę.

ODDZIAŁY NARCIARSKIE P. W. MASZERUJĄ.

Ośrodek W. F. komunikuje, że wczoraj rozpoczęły się marsze oddziałów narciarskich P. W.

Oddziały prowincjonalne maszerują do Wilna. Zawody koncentracyjne P. W. odbędą się w sobotę i niedzielę.

Do Wilna ma przybyć ogółem koło 2 tysięcy narciarzy z kresów.

TRZECH BOKSERÓW WILNA POJEDZIE DO POZNANIA.

Dowiadujemy się, iż dla Wilna zostały przyznane trzy bezpłatne miejsca w zawodach pięściarskich o mistrzostwo Polski w Poznaniu.

Mistrzostwa odbędą się w pierwszych dniach marca. Wilno w pierwszym rzędzie powinno wysłać Matiukowa i może Sandlera. Co do trzeciego zawodnika, to głosy są rozbieżne. Decyzja zapadnie w najbliższych dniach.

WYJAZD DO RYGI ODWOŁANY.

Wyjazd bokserów wileńskich do Rygi został odwołany. Władze bokserskie motywują to słabą formą zawodników, którzy w żadnym wypadku nie mogą reprezentować Wilna, a tem samem i Polski.

Trzeba pamiętać jeszcze i o tem, że wilnianie mieli rozegrać aż trzy kolejne mecze w Rydze, Tallinie i Tartu. Mecze te mogłyby pociągnąć za sobą szereg przykrych konsekwencyi — w postaci porażek.

Stanowisko wilnian jest więc słuszne i zupełnie usprawiedliwione.

REKLAMA SZTEKKERA.

Oczywiście, że Sztekker sprytnie reklamuje się, a jeżeli nie czyni tego sam, to czynią to sprytni menagerzy, którzy konsekwentnie rzecz biorąc wkrótce powinni zapowiedzieć szumnie start mistrza Sztekkera.

Ale poznać jest bardzo łatwo, że dyskwalifikacje, odwołania i t. d. są tylko sposobami znanej już amerykańskiej reklamy.

Aczkolwiek reklama ta jest nieszkodliwą, wprowadza jednak w błąd społeczeństwo, które powinno być spokojne co do mistrza walk.

Nic mu się złego nie stanie. Nie pozwoli siebie skrzywdzić.

Syn systematycznie truł ojca.

29-letni Kazimierz Kulbis, mieszkaniec wsi Lisiaki gm. kozłowskiej chcąc zawładnąć gospodarstwem, systematycznie truł swego ojca, 70-letniego Jana. W mieszkaniu Jana Kulbisa bawił przypadkiem lekarz wojskowy, który pijąc wodę ze szklanki z przerażeniem stwierdził na dnie osad trucizny. Podejrzenie swoje skierował na Kazimierza, który dziwnie zachowywał się. Ponieważ i stary Kulbis od pewnego czasu źle się czuł, dokonano badania lekarskiego i stwierdzono, iż organizm Kulbisa jest stopniowo zatruwany strychniną.

Stary Kulbis nie zmarł skutkiem zatrucia się jedynie dzięki odpornemu organizmowi, gdyż w życiu był trzykrotnie truty, zaś w 60 roku życia sam mimowolnie zatruł się denaturatem. Przyparty do muru Kazimierz przyznał się do zatruwania ojca i oświadczył, iż spełniał tylko prośbę macochy Heleny, która przyrzekła mu, iż z chwilą zgonu ojca zostanie on gospodarzem i będzie mógł ożenić się z dawniejszą swoją kochanką Elżbietą Lisiecką, do której stary Kulbis czuł antypatję i nie udzielał swojej zgody na małżeństwo syna.

Macochę Helenę i Kazimierza Kulbisa aresztowano.

Pająk łapiący ryby.

Pewien amerykański przyrodnik ogłosił ciekawe szczegóły z życia pająków. Np. w gorącej strefie amerykańskich rzek, zamieszkuje pająk, który buduje długie lejkowate sieci, w które łapie ryby. Inne znowu pająki napadają na ropuchy i jaszczurki, a niektóre większe napadają nawet na wężów. Na Madagaskarze zamieszkuje pająk-olbrzym łapiący w swe siecie ptaki i następnie wysysający z nich krew, a znowu inny pająk wykradający pisklęta z gniazd. W Indjach zamieszkuje osobny rodzaj pająków, napadający gromadnie na ssaków, jak szczury, myszy, łasice i in.

Męki kuracji odtłuszczającej



Pani lwica (do swego małżonka): Mój drogi, już ty sam zjesz tego grubszego, ja muszę dbać o linję.

KRONIKA

Środa 21 Luty

Dziś: Maksymiljana B.
Jutro: Katedry Św. Piotra

Wschód słońca — g. 6 m. 31
Zachód — g. 4 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 20.II — 1934 roku

Ciśnienie 743
Temper. średnia — 1
Temp. najw. + 2
Temp. najn. — 2
Wiatr zachodni
Opad 6.2
Tend. bar. wzrost
Uwagi: śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 21-go lutego według P. I. M.

W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne, z przelotnemi opadami, przy silnych i porywistych wiatrach północno - zachodnich i północnych. Spadek temperatury.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Swiata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telefon 9-98); Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapożnikowa Zawalna Nr. 41 (telef. 7-99).

MIEJSKA

— **Nowe roboty.** Jak się dowiadujemy, w ciągu bieżącego tygodnia znacznie zwiekszona zostanie liczba bezrobotnych zatrudnionych na robotach miejskich. Większa partja bezrobotnych około 100 osób zostanie skierowana przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy. Bezrobotni ci będą zatrudnieni przy sprzątaniu ulic ze śniegu, oszczyszczaniu miasta i t. p.

— **„Kaziuk" odbędzie się na placu Łukiskim.** W roku bieżącym doroczny tradycyjny kiermasz w dniu św. Kazimierza odbędzie się jak zwykle na placu Łukiskim. Projekt przeniesienia kiermaszu z placu Łukiskiego, który oddawna już istnieje w magistracie w roku bieżącym nie będzie więc jeszcze zrealizowany.

— **Przyłaczanie na prąd zmienny.** W najbliższych dniach elektrownia miejska przystąpi do przyłączania abonentów z prądu stałego na zmienny. W pierwszym rzędzie prąd zmienny otrzymają abonenci ul. Mickiewicza i sąsiednich na odcinku od 3 Maja do mostu Zwierzynieckiego. Następnie akcja ta będzie kontynuowana w dzielnicy Subocz i innych.

Roboty przygotowawcze, które trwały od kilku miesięcy zostały już prawie zakończone.

Przejście na prąd zmienny zapewni abonentom sprawność funkcjonaawnia sieci elektrycznej i uniezależni ją od dość częstego dotychczas psucia się przewodów.

— BUDOWA W WILNIE 605 ULICY. Magistrat przystąpił do rozbiórki domu rządowego na ul. Trockiej przylegającego do skweru Franciszkańskiego. Po rozebraniu tego domu na odcinku tym przeprowadzona zostanie nowa ulica, która połączy ul. Trocką z zaułkiem Lidzkim i Franciszkańskim. Nowa ulica zostanie wybrukowana i zaopatrzona w chodniki. Będzie to 605 ulica w Wilnie (dotychczas Wilno liczyło 604 ulice).

Nowa ulica umożliwi łatwiejszy wyjazd karetce pogotowia ratunkowego.

LITERACKA

— **Dzisiejsza Środa Związku Literatów** i Ligi Ochrony Przyrody poświęcona jest Parkowi Narodowemu w Tatrach. Głos zabiorą pp. Rewieńska, prof. Limanowski, prof. Czeżowski, poczem odbędzie się dyskusja. Początek o godz. 8,30 wiecz.

— **Wieczór Laureatki Wil. K. Iłłakowiczówny** na rzecz ratowania Bazyliki Wileńskiej odbędzie się we wtorek dnia 27 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Związku Literatów, Ostrobramska 9.

GOSPODARCZA

— **Sfery przemysłowo-handlowe aprobują projekt budowy portu przeładunkowego na Wilji.** Jak już w swoim czasie donosiliśmy wśród zainteresowanych sfer powstał projekt budowy portu na rzece Wilji o charakterze przeładunkowym. Port miałby powstać w miejscu, gdzie Wilja najbardziej zbliża się do toru kolejowego. W sprawie tej został już opracowany całkiem konkretny projekt. Był on niedawno przedmiotem rozważań miejscowych kupców i przemysłowców i uzyskał ich całkowitą aprobatę. Niezależnie od tego ma być jednak rozpisana ankieta, poczem projekt budowy wpłynie kolejno pod obrady samorządu, Izby Przemysłowo-Handlowej i władz wojewódzkich. W razie pozytywnego wypowiedzenia się tych wszystkich instancyj — kwestję budowy portu na Wilji można będzie uważać za przesądzoną.

Z POCZTY

— INŻ. NOWICKI OBJĄŁ JUŻ STANOWISKO PREZESA DYREKCJI WILEŃSKIEJ. Prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Żuchowicz zachorował. W związku z tem obowiązki prezesa pełni obecnie wiceprezes dyrekcji inż. Nowicki, który, jak już donosiliśmy z dniem 1-go marca rb. obejmie stanowisko prezesa na stałe. Inż. Żuchowicz wkrótce opuszcza Wilno udając się do Lublina, gdzie obejmie kierownictwo tamtejszej dyrekcji poczt i telegrafów.

Onegdaj w salonach Georges'a prezesi i dyrektorzy urzędów niezespolonych oraz naczelnicy wydziałów żegnali odchodzącego z Wilna prezesa Żuchowicza bankietem.

WOJSKOWA.

— POWIATOWA KOMENDA UZUPEŁNIEŃ WILNO—MIASTO KOMUNIKUJE: Komendant P. K. U. Wilno—Miasto wyznacza odprawę wszystkich oficerów w stanie spoczynku, nie będących członkami Związku Oficerów w stanie spoczynku Okręgu Wileńskiego — na dzień 24 lutego rb. o godz. 10-ej rano w Kasynie Związku (ul. Mickiewicza Nr. 22). Obecność wszystkich oficerów obowiązkowa. W razie choroby lub inne ważnej przyczyny — nieobecność na odprawie ma być meldowana na piśmie.

Komendant P. K. U. Wilno - Miasto
(—) *M. Ossowski*, major.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Komenda Obwodu Legjonu Młodych Miasta — Wilna podaje do wiadomości,** że siedziba Związku z ulicy Wileńskiej przeniesiona została do lokalu przy ul. Królewskiej Nr. 5—22. Komendant Obwodu urzęduje we wtorki, czwartki i piątki od godz. 17 do 19, zastępca Komendanta Obwodu — poniedziałki, środy i soboty od godz. 17 do 19. Sekretarjat zaś czynny codziennie od godz. 17 do 19.

Przytem powiadamia się, że Seminarjum I-sze rozpoczyna się we czwartek dnia 22 bm. o godz. 18 w lokalu Związku.

— ZARZĄD OGNISKA O. M. P. im. Szymona Konarskiego podaje do wiadomości, że odbędzie się 9-ty wieczór świetlicowy dnia 21 lutego rb. o godzinie 19-ej w lokalu Ogniska.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— *KLUB WŁÓCZĘGÓW*. W piątek dnia 23 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 145 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz 19 m. 30.

Na porządku dziennym referat p. Stanisława Klukowskiego p. t. „Młode pokolenie, a Polska rzeczywista".

Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20, tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów oraz członków Klubu Włóczęgów Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości akademików 20 gr.

— **Zebranie informacyjne BBWR.** W dn. 18 bm. na placówce Nowe Zabudowanie dzielnicy Ponary, w lokalu „Strzelca" — przy ul. Koszykowej 13, o godz. 14, odbyło się zebranie informacyjne BBWR., na którem referował sprawę Konstytucji oraz samorządu p. poseł dr. Brokowski. O godz. 16 zakończono zebranie, przyczem zebrani wyrazili swe wielkie zadowolenie oraz podziękowanie p. posłowi d-rowi Brokowskiemu, jak również Zarządowi placówki, za udzielane informacje, prosząc jednocześnie, aby podobne zebrania przeprowadzano częściej. Obecnych na sali było osób 70.

— **Zarząd Woj. Komitetu Zblokowanych Organizacyj Kobiecych powiadamia,** iż we czwartek dnia 22 lutego rb. w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Jagiellońska Nr. 3—5 m. 3) o godz. 7 wieczór odbędzie się odczyt p. Teodora Nagurskiego pt. „Stan finansowy miasta i możliwości na przyszłość".

Wszystkie członkinie proszone są o jak najliczniejsze przybycie.

WILEŃSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH. Dnia 22 lutego rb. (czwartek) o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Bibljoteki Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) odbędzie się 119 Zebranie ogólne członków, na którem p. Gracjan Achrem-Achremowicz wygłosi referat, ilustrowany przezroczami, p. t. „Szlachetne techniki graficzne. II. Druki wklęsłe (Miedzioryt, akwaforta, mezzotinta i in.)".

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ODCZYT P. DOCENTA DR. MICHAŁA KROLA. Zarząd A. O. Z. S. podaje do wiadomości członków i sympatyków iż w środę dnia 21-go bm. o godz. 20-ej w lokalu A. O. Z. S. (ul. Wielka 62—2) wygłosi referat p. dr. Michał Król na temat „Ustrój hitlerowski". Referat został opracowany na podstawie najnowszych źródeł nadesłanych z Niemiec. Po referacie dyskusja.

— ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELI HISTORJI odbędzie się dnia 22 lutego rb. o g. 18-ej w gimnazjum Czartoryskiego przy placu Orzeszkowej. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie p. prof. Niemczynowiczowej i p. prof. Swiackie ze świątecznego kursu dla nauczycieli historji. 2) Projektowane wycieczki. 3) Sprawy koła.

— **„Człowiek uspołeczniony"** — odczyt Stanisława Szantera — odbędzie się we środę (dziś) 21 b. m. o godz. 21-ej w lokalu Ogniska Związku Osadników (Zygmuntowska 16).

RÓŻNE

— **Sprostowanie.** Zarządy Tow. Przyrodników im. Kopernika i Wil. Tow. Lekarskiego zawiadamiają, że odczyt **prof. E. Godlewskiego** (z Krakowa) p. t. **„Stanowisko człowieka w przyrodzie"** odbędzie się nie w sali Tow. Lekarskiego a w auli Kolumnowej Uniwersytetu (wejście od dziedzińca Skargi).

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** — **„DZIDZI".** Jedną z najpopularniejszych operetek Stolza wystawił wczoraj Teatr „Lutnia". — Piękna muzyka Stolz,a dowcipne libretto, w wykonaniu wybitnych artystów, tworzy całość niezmiernie efektowną i zajmującą. Balet w wykonaniu Martówny, Ciesielskiego, oraz całego zespołu baletowego budzi powszechny zachwyt. Dekoracje i kostjumy tworzą harmonijną całość. Sądząc z przyjęcia jakie spotkało „DZIDZI" na premjerze, wróżyć jej można długotrwałe powodzenie. Dziś i jutro „DZIDZI".

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** W niedzielę nadchodzącą raz jeszcze grana będzie po cenach zniżonych „Nitouche" z Romanowską w roli tytułowej. Ceny miejsc zniżone.

— **„Staś — Lotnikiem"** — opowieść ta dla starszych, dzieci i młodzieży, cieszy się rekordowem powodzeniem. Wobec tego widowisko to powtórzone będzie w niedzielę najbliższą o godz. 12,30. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — Dziś, środa dnia 21 lutego o godz. 8 w. Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu cieszącą się dużem powodzeniem, współczesną sztukę węgierskiego autora Feketego p. t. „Pieniądz to nie wszystko", której akcja rozgrywa się w kamienicy wielkiego miasta. Pokolei odsłaniają się ściany mieszkań na różnych piętrach, ukazują się przedstawiciele różnych warstw społecznych w kołowrocie życia powszedniego. Na tle tego przekroju rozwija się ciekawy wątek miłosny dwojga młodych ludzi z różnych sfer pochodzących, ale posiadających jedną cechę wspólną: czujące serca. Historja tych dwojga ludzi przekonywa, że pieniądz to jednak nie wszystko.

— **Kino-Teatr Rozmaitości.** Dziś, środa dnia 21 lutego frapujący film „Dama z nocnego klubu". Na scenie wesoła aktówka pt. „Chora kasa".

Ukraińskie przedstawienie amatorskie

W Wilnie studjuje w naszej Wszechnicy kilkudziesięciu studentów Ukraińców, z Ziemi Czerwieńskiej. Pozatem jest też niewielka ilość przedstawicieli starszego społeczeństwa ukraińskiego.

Pierwsi (Sekcja Dramatyczna Ukraińskiego Koła Studentów U. S. B.), przy pewnej pomocy drugich, zorganizowali na ub. niedzielę, w małej sali miejskiej, przedstawienie amatorskie, wystawiając znaną sztukę Strickiego, napisaną na temat z życia wsi ukraińskiej, p. t. „Oj ne chody Hryciu"...

Sztuka jest już nie pierwszej młodości, i mimo swego dramatycznego wielce, charakteru, ma cały szereg, trochę zabawnych momentów, jak częste monologi poszczególnych postaci, pewien, pseudoludowy sentymentalizm etc. Daje wszakże, szerokie pole do popisu śpiewakom i tancerzom. Ta część przedstawienia też stała najwyżej. Zwłaszcza bardzo ładnie były wyszkolone chóry, które przygotował p. T. Matwijec. Jest to zresztą narodowa i sztuka i zdolność ukraińska. — Chóry żeńskie jednak, były nieco słabsze, niż męskie. Bardzo efektownie wypadły tańce, mimo, że ich uczestnicy jeszcze nie byli zupełnie ze sobą zgrani.

Nieco słabsza była aktorska strona przedstawienia. Zanadto ją posunięto w kierunku „wygrywania" poszczególnych zadań, a za mało dano jej prostoty. Patos w mowie lekka szarża w mimice, wszystko to zatrącało starym, przedwojennym teatrem. Nie zawadziłoby nieco więcej opanowania i spokoju, np. w scenie rozpaczy i gniewu starego Chomy w trzecim, czy czwartym akcie i t. p. Szwankowała też nieco dykcja niektórych aktorów, co zresztą da się wytłomaczyć tak że i tem, że nie wszyscy z nich są narodowości ukraińskiej, bo trudno było ze szczupłej kolonji ukraińskiej w Wilnie, wybrać potrzebny do danej sztuki, tak liczny zespół.

Znać przecież we wszystkiem spory wysiłek pracy reżyserskiej. „Aktorzy" poruszali się na scenie dosyć swobodnie, poszczególne sytuacje opracowane są starannie, często zaś nawet wcale pięknie. Gdyby nie znaczne opóźnienie przedstawienia i długie antrakty (rzeczy zresztą zdarzające się i w zawodowym teatrze, na premjerze) możnaby powiedzieć, że szło ono zupełnie sprawnie, a nawet jak na amatorski, niełatwo skompletowany zespół — bardzo sprawnie. Pozwala to wróżyć temu młodemu zespołowi — wcale pomyślnie.

Publiczności było sporo, narodowościowo bardzo różnorodnej. Nie brakowało chyba przedstawicieli żadnej grupy narodowościowej z pośród mieszkańców Wilna, poczynając od najmniejszej, ukraińskiej, kończąc na polskiej.

s. z. kl

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę Pana Redaktora o zamieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie następujących moich oświadczeń:

W artykule p. t. „Gorzej niż deptacz po piętach" („Słowo" z dn. 12 b. m. Nr. 41) Ksiądz Kapelan Dr. Piotr Śledziewski czyni mi zarzut, iż w pracy p. t. „Symbolika rzeźb Kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie" („Alma Mater Vilnensis" zesz. 11 za r. 1933) przywłaszczyłem sobie tezę jego o „Pokoju Bożym", jako motywie kompozycyjnym rzeźb świątyni antokolskiej. Wyjaśniam, iż w tej kwestji powołałem się wyraźnie na Księdza Kapelana w przypisku 8 p. 1 mej pracy. Pozatem tezę o „Pokoju Bożym" rozwijałem samodzielnie.

Ksiądz Kapelan Dr. Śledziewski podaje w „Słowie" nr. 41 opinję Pana Prof. Limanowskiego w kwestji udziału obu Panów w „odkryciach" antokolskich. Właściwa opinja Pana Prof. Limanowskiego należy oczywiście do Pana Profesora, który może wyrazić ją osobiście.

Ksiądz Kapelan obiecuje powołać się w swej pracy na Pana Prof. Limanowskiego, jako inicjatora ogólnej myśli misterjum antokolskiego. Mogę z tej okazji wyrazić tylko serdeczną radość.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku
Jerzy Orda.

Wilno, 20.II 1934 r.

Jarmark nasienny.

Wileńska Izba Rolnicza organizuje w dniu 4-go marca r. b. Jarmark Nasienny w Wilnie.

Jarmark obejmie nasiona: zbóż, lnu, koniczyn, traw i innych roślin pastewnych, warzyw i kwiatów, roślin przemysłowych i sadzeniaków — ziemniaków.

Zgłoszenia udziału w Jarmarku przyjmuje Izba Rolnicza (Jagiellońska 3) do dnia 1 marca r. b.

Jednocześnie ze zgłoszeniem należy wpłacić za wynajęcie miejsca na rachunek Wileńskiej Izby Rolniczej do PKO Nr. 61615. Opłata wynosi za 1 metr bieżący stołu zł. 5, za 1 próbkę nasion zł. 1.

Sprzedaży nasion dokonuje wystawca.

Próbki należy wysłać pod adresem Izby, by doszły na miejsce najpóźniej 2-go marca.

Do próbki trzeba dołączyć kartkę z wyszczególnieniem gatunku nasion, odmiany, który odsiew (o ile jest wiadome), adres producenta.

Wskazane jest zbadanie nasion przez Stację Oceny Nasion w Wilnie, ul. Objazdowa 2.

Giełda zbożowo - towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 20 lutego 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne:

Żyto I st. 15.35, II st. 14.50—14,70. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,75, żytnia 55% 24,25—25, 65% 20.50, sitkowa 17. Jęczmień na kaszę zbierany 14.96.

Ceny orjentacyjne:

Pszenica zbierana 20—21. Owies st. 13—13.50. Owies zadeszczony 12.25—12.75. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,75—36,

Za 1000 kg. f-co st. załadow.

Len trzepany Wołożyński 1201, 57—1234.04, Hoduciszki 1201, 57—1234.04, Miory 1060, 85—1093.32 (sk. I bas. 216.50). Inne gatunki lnu bez zmian.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 3-go rewiru zamieszkały w Wilnie przy ul. M. Pohulanka 13 m. 2, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, iż w dniu 23 lutego 1934 roku o godz. 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Subocz Nr. 6-a m 6 odbędzie się sprzedaż w drugim terminie ruchomości, należących do Ewela Baskinda, składających się z umeblowania domowego, oszacowanego na sumę 6365 zł. na zaspokojenie pretensji Dawida Jedwabnika w sumie 150 dol. z %% i kosztami.

Komornik Sądowy W. Leśniewski.

KONKURS

ZARZĄD MIEJSKI MIASTA MOŁODECZNA

ogłasza konkurs na stanowisko lekarza weterynarji przy rzeźni miejskiej.

Do posady są przywiązane pobory IX grupy płac, funkcjonarjuszów samorządowych. Stanowisko do objęcia z dniem 1 kwietnia 1934 roku. Oferty wraz z życiorysem, odpisami świadectw studjów i uprzedniej pracy należy kierować do dnia 15 marca 1934 r. pod adresem: Zarząd Miejski Miasta Mołodeczna.

Burmistrz m. Mołodeczna
(—) **Tadeusz Rylski.**

WILLIAM J. LOCKE. 67

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej

Miał rację, że początkowo, pomimo gotowego już planu powieści nie mogła jej napisać. Nie czuła się na siłach. Dlatego nie śpieszyła się ze zrealizowaniem swego artystycznego marzenia. On dopiero wzburzył zastygłą powierzchnię jej życia, obudził niespodziewane antagonizmy, wskrzesił drzemiące impulsy, tak że wzięła się do pracy i napisała za jednym rozmachem książkę, której rzeczywistej, porywającej wartości była nieświadoma prawie do tej chwili...

Z drugiej strony pobudziła ją do energicznej czynności katastrofalna sytuacja finansowa. Chociaż czy ta jedna pobudka wystarczyłaby, żeby ją podtrzymać na duchu przez cały smutny okres pobytu w Chadford? Czy ruina gniazda rodzinnego nie działała raczej przygnębiająco? Czemu zawdzięczała twórczy rozmach, który pozwolił jej doprowadzić do końca zamierzone dzieło bez żadnego trudu? Książka miała duże powodzenie: i recenzyjne i sprzedażne. Była bardzo udaną, pełna prawdy życiowej i szczerego uczucia. Pola przeczytała ją krytycznie po wyjściu z druku, dziwiąc się swemu nieosobistemu zainteresowaniu. Wydawało jej się teraz, że te emocjonalne sceny, tętniące szumem ukrytych namiętności i pełne tęgiej filozofji życiowej, napisała nie ona, a ktoś obcy.

Przypomniała sobie to wrażenie.

Czyżby zdumiewający Pandolfo miał rację? Czy on udzielił jej swojej żywotności, że stworzyła rzecz tak dalece udaną?

Poza tem niesłychanem oświadczeniem nie powiedział jej nic. Zachował się, jak zawsze, zwycięsko. O paulinium nie wspomniał. O niepowodzeniach finansowych — również. Zestarzał się na twarzy, ale ogólnie biorąc, nie stracił ani na dumie, ani na wspaniałości. Auto miał luksusowe. Garnitur — wytworny. Absolutnie nie dawał poznać po sobie biedy, o której wspominał Babington. I wyszedł z oparzoną ręką, niby aktor, grający triumfatora.

Co to wszystko mogło znaczyć?

O swem małżeństwie wspomniał tylko o tyle, że nazwał się głupcem. Powiedziała mu swoje zdanie o jego żonie. Ani mrugnął okiem, zupełnie jakby ta kobieta nie miała nic wspólnego z problematem ich życia.

Co to wszystko mogło znaczyć?

Pola czuła się niezrozumiale wstrząśnięta. Przypomniała sobie, że nie widziała Uglowa już od dłuższego czasu. Czyżby zdezerterował? Lady Demeter napróżno starała go się wybadać. On napewno musiał coś wiedzieć.

Pola poszła do telefonu i kazała się z nim połączyć. Jak poprzedniemi razy, nie było go w domu. Służący nie wiedział, kiedy wróci. Wyjechał. Do Staffordshire? Tak. Pewnie do fabryki. Chciała zadzwonić do Pandolfa i zapytać go o oparzoną rękę, lecz się rozmyśliła.

Na drugi dzień gazety podały wiadomość o likwidacji towarzystwa „Paulinium".

„Towarzystwo, założone przez słynnego wynalazcę, sir Wiktora Pandolfa, w celu stosowania do celów przemysłowych jego nowego metalu, paulinium, który miał zastąpić stal, nie osiągnęło swoich zamierzeń. Winę tego niepowodzenia należy przypisać brakowi pewnej nieznanej rudy, która gra analogiczną rolę w procesie fabrykacji paulinium do surówki zwierciadlistej w systemie Bessemera. Należy się spodziewać sensacyjnych rewelacyj".

Pola zmartwiała.

A więc tak. Klęska, przewidziana przez Uglowa, nie dała się odwrócić. Pandolfo został zwyciężony, może nawet zrujnowany. A jednak wczoraj biło od niego triumfem.

Napisała impulsywnie krótki list.

„Drogi przyjacielu!

Boże, co za okropna nowina! Dlaczego mi Pan nie powiedział? Czy Pan nie chciał mego współczucia? Co Pan musi przechodzić! Jeżeli pan znajdzie minutę wolnego czasu, proszę do mnie wpaść. A jak tam z ręką?

Zawsze ta sama
Pola Field".

Wysłała list przez posłańca, który przyniósł jej w ciągu godziny odpowiedź, nakreśloną dużem, energicznem pismem.

„Io son io. Niech Pani przypomni sobie wiersz Henley'a. Mam czyste ręce, faktycznie i w przenośni. Proszę we mnie wierzyć".

Upłynęło sporu dni. Nie przyszedł. Uglow, który tymczasem wrócił do Londynu, poinformował ją przez telefon, że wielki człowiek zmaga się z bestjami. Pola nie miała nic lepszego do roboty, jak przysłuchiwać się plotkom. Nazwisko Pandolfa stało się po prostu synonimem wszelkich nieprawości. Nazywano go półgłówkiem, awanturnikiem, szarlatanem, naciągaczem; posądzano o kradzież ćwierci miljona funtów. Opowiadano, że uciekł, że ukradł wynalazek jakiemuś biednemu uczonemu, już przed wielu laty; że go zamordował; że ani jednego wynalazku nie dokonał na własną rękę, a wszystkie pościągał; że w młodości nabierał ludzi na pieniądze; że wreszcie jego ojciec był kataryniarzem z małpką. Słowem karjera jego rozprysła się jak rakieta...

To jedno wydawało się pewne.

— Mówiłem — powtarzał Babington.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.